Nr 141. Kraków, Czwartek 22 Czerwca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Terminy zwołania parlamentu rosyjskiego.

W sprawie enuncyacyi cara do deputacyi moskiewskiego kongresu zachowują się, dotychczas przynajmniej, dzienniki rosyjskie z widoczną rezerwą. Prasa wiedeńska zwróciła także uwagę na różnicę między pierwotną redakcyą odpowiedzi cara na przemówienie deputacyi, a następną, urzędową, którą w 24 godzin po tamtej ogłoszono. Słusznie podniesiono, podobnie jak to i my wczoraj uczyniliśmy, nieokreślony charakter przyrzeczeń cara zwłaszcza co do zwołania reprezentacyi narodowej. Sprawa ta, puszczona pod tryby machiny biurokratycznej, przejść będzie musiała jeszcze przez wiele stadyów, zanim zwołanie „Rady narodowej" zaliczyć będzie można do faktów spełnionych.

Na razie ukazują się w prasie petersburskiej coraz to nowe szczegóły projektowanej ordynacyi wyborczej do przyszłego parlamentu rosyjskiego. N. p. „Słowo" podaje w tej sprawie następujące szczegóły:

„Na każde 250.000 ludności ma być wybrany jeden delegowany do „soboru ziemskiego". Wybory będą się odbywały kuryami. W kuryi większej własności i niektóre wybory miejskie odbędą się bezpośrednio. Inne wybory miejskie odbędą się pośrednio tak, iż prawyborcy będą wybierali wyborców; zaś wybory z gmin wiejskich odbędą się, że się tak wyrazimy, dwustopniowo: najpierw w gminach i powiatach, a dopiero powiatowi delegaci w mieście gubernialnem wybiorą posła. Ogólna liczba posłów z Królestwa Polskiego będzie zależała od ostatecznej decyzyi co do udziału Żydów w wyborach; wiemy, że projekt ministra Bułygina ich od wyboru wyłącza, gdy tymczasem większość Rady ministrów oświadczyła się za udziałem żydów w wyborach. Wyborów spodziewać się można w końcu sierpnia lub początku września, bo sobór ziemski ma się zebrać w drugiej połowie września, starego stylu".

Otóż wymienione tutaj terminy wyborów zarówno, jak zwołania „soboru" — są więcej, niż problematyczne. Przedewszystkiem nie uchwalono dotychczas w ostatecznej redakcyi ustawy wyborczej. Dopóki ta ustawa nie ukaże się w urzędowej, obowiązującej formie, niepodobna w przybliżeniu nawet określać terminu zwołania reprezentacyi narodowej, a wszystko, co się dzisiaj na ten temat pisze, jest albo zasypywaniem piaskiem oczu zniecierpliwionych konstytucyonalistów i partyj rewolucyjnych, albo jest objawem zupełnej nieznajomości techniki wyborczej.

Po zamknięciu prac wyborczych pozostaje do spełnienia niesłychanie żmudna i przewlekła praca nad zebraniem materyału statystycznego, na którego podstawie odbyć się ostatecznie mogło rozpisanie wyborów. Ta robota pochłonie tyle czasu, że przy najlepszych nawet chęciach o wyborach w sierpniu, naszem zdaniem, marzyć nawet nie można. Niespodziankę tę sprawićby mogła jedynie nadzwyczajnie gorliwa, wprost wytężająca praca całej administracyi państwowej — na co jakoś nie zanosi się wcale.

Pomimo więc ostatniej enuncyacyi cara i mimo [illegible] informacyi dzienników o Radzie narodowej, stoi Rosya, a z nią i ludność polska, w jej granicach zamieszkała, wobec zagadkowego wprost zachowania się biurokracyi w sprawie zwołania reprezentacyi narodowej, w sprawie, mającej być objawem przełomu w dotychczasowej gospodarce rosyjskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 20 czerwca.

(Bez busoli. — Kwestya szkolna. — Więzienie w Peterhofie i Zegrzu. — Postrachy. — Upadek dwóch dzienników. — Pogłoski o mobilizacyi. — Czekamy).

Bezrząd, nieład, nadzieje, budzące się dziś, konające nazajutrz w uściskach rozpaczliwie broniącego się czynownictwa, rozstrój społeczny i na jego tle budzące się przedwcześnie antagonizmy stronnictw politycznych i narodowych, a przedewszystkiem coraz większa ogólna nędza, coraz większe wyczerpanie zasobów duchowych i ekonomicznych i nadewszystko cierpliwości: oto obraz kraju, z większą jeszcze tylko mocą i wyrazistością odzwierciedlający się w swem ognisku, w Warszawie.

Takie miałem wrażenie, wróciwszy tu z kilkudniowej objażdżki po kraju. Różnica w tem chyba, że na prowincyi panuje — z wyjątkiem mas robotniczych — ciemnota i bierność, podczas gdy w oświeceńszej Warszawie objawiają się pierwsze usiłowania urobienia ze zogniskowanych prądów jakiejś myśli, jakiejś najogólniejszej choćby zasady politycznej, jeśli już nie działania, w najściślejszem tego słowa znaczeniu, to trwania, to zachowania odpowiedniej postawy wobec rządu w Petersburgu i wobec miejscowego w Warszawie.

Niestety, wszystkie te usiłowania nie wyjaśniły dotąd sytuacyi, nie wyrobiły żadnego przeciętnego sądu, czy opinii publicznej, nie wytknęły jasno żadnej jednolitej dyrektywy — co gorsza, wstecz nawet wracając do wypadków, wydarzeń i faktów, nie umiejąc ich ani genetycznie uporządkować, ani ująć w jakiś logiczny tok, ani z nich wysnuć jakichś wniosków, obowiązujących na przyszłość najbliższą.

Ścierają się nieustannie jeszcze sądy, zdania i zapatrywania na wypadki, już do przeszłości należące, wyszukuje się winnych i odpowiedzialnych — powtarza się na licznych zebraniach ciągle w kółko to samo, a wśród tego nikt nie wie, co począć nie już z dalszemi, ale najbliższemi kwestyami, jak np. ze strejkiem uczącej się młodzieży. Poddać się, czy wytrwać: oto pytanie jedno z pierwszorzędnych, nad którem radzi się aż do znużenia i przesytu.

Przerywa to nagle odezwa z kół socyalistyczno-rewolucyjnych, krótka, zwięzła, jasna jak błyskawica:

„Obywatele! Rząd chce otworzyć szkoły bez żadnych ustępstw. Jedno z najpiękniejszych wystąpień młodzieży i społeczeństwa ma być brutalnie zdeptane!

„Prowokacyjne otwarcie szkół spotka się napewno z przeciwdziałaniem. Jeżeli małoduszna część rodziców dzieci swoje zechce posłać do szkół — pośle je może na bagnety, kule i nahajki! Precz więc z wahaniem i słabością! Niech żyje strejk szkolny! Niech żyje wolna polska szkoła!"

Odezwa ta, pochodząca od zdeterminowanych na wszystko kół czynu, którym Warszawa dała kilkakrotnie bezwzględny posłuch, sprawia wrażenie czegoś bądź co bądź wyraźnego, jasnego, zdecydowanego, jakiejś zasady, jakiejś logiki, w imię której ogólny strejk szkolny przyszedł do skutku, a nie może rozwiać się w nicość, nie może dziś, bez powszechnej demoralizacyi ogółu i młodzieży samej, ustać bez usunięcia przyczyn, które go wywołały. Niema koła, niema zebrania, na któremby nie podniósł się głos uznania za strejk dla naszej szlachetnie myślącej młodzieży. Na jej cześć płyną i flukta wymów i wina nieraz, — i nie słyszę wówczas głosu, któryby odważnie śmiał się sprzeciwić. Publicznie nigdy. Dopiero w kółkach prywatnych odzywają się głosy przeciwne z radą, aby uznać się pobitymi i posłać dzieci do szkół rosyjskich. Sam się nieraz pytam, czy to brak większych umysłów, czy sama siła niezwykłego naszego położenia tak utrudnia wyszukanie wyjścia jakiegoś, tak je uniemożliwia?

Jak w Petersburgu, tak i w Warszawie, władza jest bezwładna, a raczej tylko przemoc bezmyślna, sama wystraszona i pełna trwogi o swój byt własny, o jego racyę. W Petersburgu car, kryjący się od pół roku przed własnem społeczeństwem to w Carskiem Siole, to dla odmiany w Peterhofie, w Warszawie jego namiestnik Maksymowicz, od miesiąca zamknięty w zamku, jakby w więzieniu, ucieka z niego skrycie nocą, pociągiem ze stacyjki dalszej, „incognito" do twierdzy Zegrza, na letnie mieszkanie wpośród chmary żołnierstwa.

Tu i tam kordony policyjno-żandarmskie strzegą dostępu obywateli. W Jabłonnie każdy podróżny, najmujący konie do Zegrza, zostaje poddany najściślejszej rewizyi osobistej, a tak samo i wózki. Z raportami jeżdżą tam codziennie oficerowie służbowi lub do szczególnych poruczeń nie bez szczególniejszych obaw i ostrożności. Dochodzą one ze strony władz do tego stopnia, iż rodziny urzędników-Rosyan otrzymały urzędowne zapytania, dokąd chcą być przewiezione w razie oblężenia Warszawy? Przez kogo i kiedy to ma nastąpić, pozostawia władza również i społeczeństwu polskiemu jako zagadkę, bliżej nieznaną. Uporczywie również głoszą ze stron rządowych, że w obrębie fortec Modlina, Brześcia, Warszawy i Iwangrodu zostanie wkrótce ogłoszony stan oblężenia wojennego.

Opinią publiczną nie kieruje dziś nikt, ani też nikt nad nią nie panuje a tem mniej pisma, przedstawiające w różnorodnych swych kierunkach ten sam obraz chaosu i pomięszania pojęć co i społeczeństwo samo.

Co ciekawsze, iż wydawnictwa pism, nie mogąc, wskutek niezmienionych stosunków cenzuralnych, dać publiczności w swych pismach tego, czego ona pragnie, czują, jak czytelnictwo samo słabnie, wypadkami wojny zaledwie podtrzymywane. W omawianiu kwestyj społecznych lub w krytyce potępiającej czynownictwo wyręczają nasze pisma stale wydawane komunikaty i odezwy partyj socyalno-demokratycznych.

Dzięki temu zapisaliśmy już upadek dwu pism, naprzód rosyjskiego, liberalnego „Zapadnego Gołosu", a w kilka dni później „Gazety warszawskiej".

A ta kolej objąć może i inne jeszcze pisma, ratujące się w ostatnich czasach sztucznemi pomysłami i ryzykowną kalkulacyą.

Upadek 132-letniej „Gazety warszawskiej", przyjęła Warszawa dziwnie obojętnie, a co jeszcze dziwniejsze, nie znalazł się nikt z możnych czy wielkich, któryby nie dużą ofiarą marnego grosza usiłował przedłużyć żywota staruszce.

Daleko większe wrażenie wywarło zamknięcie wydawnictwa „Zapadnego Gołosu", głównie dzięki niecenzurowanej, a więc szczerej, śmiałej deklaracyi ze strony redakcyi, rozrzuconej w 10.000 egzemplarzy po mieście. Redakcya tłomacząc się z zawieszenia wydawnictwa, zaczyna słowy (po rosyjsku):

„Krwią serdeczną chciałoby się napisać kilka tych wierszy. Dusza zgnębiona, serce stargane... Chciałoby się nie płakać a wyć. W gorące i inne czasy obecne byliśmy zmuszeni dawać czytelnikom ledwo słabe i blade odbicia tych myśli, które przejmują całą Rosyę. Lecz dotychczas wyczekiwaliśmy, że nareszcie będzie nam to już wolno. Niestety. Dzieje się coraz gorzej, schodzimy coraz niżej.

„Nam zabraniano przedruków artykułów z miejscowych pism polskich! Rząd postanowił za każdą cenę pismo zgubić i kazał nam iść zgodnie z „Moskiewskiemi Wiedomostiami" i miejscowym „Dziennikiem dla wszystkich" (!). Kreślono nam wszystko do niemożliwości, wyrzucano — wreszcie zaczęto nas ciągnąć po sądach dla wielu różnych powyszukiwanych powodów, a także dla tego, żeśmy przedrukowywali z „Warszawskiego Dniewnika" część urzędową (!)".

„Tak tedy zmuszono nas zamknąć pismo, które jednak w niedalekiej przyszłości wznowimy, lecz już wśród lepszych warunków".

Odezwa tak szybko gdzieś zniknęła w jednym dniu na mieście — zdaje się przy pomocy policyi, która ją wykupywała i niszczyła, — że wieczorem tego samego dnia i za 5 rubli nie można już było dostać egzemplarza!

Promykiem jaśniejszym na tym naszym ciemnym horyzoncie zdawała się być wieść o pokoju. Niestety krótkotrwałe to złudzenie ustępuje rzeczywistości coraz straszniejszej wobec oczekiwanego znowu ogłoszenia mobilizacyi. — Cała nasza nadzieja w... Japonii, która wreszcie ostatnią zwycięską fazą wojny zakończy dwuletni okres praktycznych wykładów dla Rosyi, połączonych z krwawemi demonstracyami i olbrzymiemi stratami materyalnemi. Liczymy jedynie na ostateczny skutek tej wielkiej lekcyi historycznej i... czekamy.

Grot.

Wiec „Straży" w Poznaniu.

Przy wielkiem współudziale szerokich kół publiczności odbył się w niedzielę w Poznaniu pierwszy wiec polski, zwołany przez nowo założone tam Towarzystwo „Straż", które, jak to już w niedzielnym numerze wykazał nasz korespondent poznański, ma być organizacyą, przeciwdziałającą wielkiej falandze stowarzyszeń hakatystycznych, czyli tak zw. „Związkowi dla kresów wschodnich". Celem wiecu było przedewszystkiem wykazanie koniecznej potrzeby utworzenia takiej polskiej organizacyi, rozpatrzenie się w położeniu ludności polskiej i wezwanie ogółu, aby jak najliczniej łączył się do wspólnej obrony i pracy.

Wiec zagaił prezes „Straży", p. Józef Kościelski z Miłosławia. Zwrócił on na wstępie uwagę na zbieg okoliczności, że społeczeństwo polskie w zaborze pruskim zmuszone jest utworzyć organizacyę, broniącą praw narodowych i ludzkich w tym właśnie roku, w którym Niemcy, oddaleni dziś najbardziej od ideałów ludzkości, obchodzili rocznicę Schillera. Następnie zaproponował na przewodniczącego wiecu p. Kazimierza Chłapowskiego z Kopaczewa, na jego zastępców dra Komierowskiego i ks. Kłosa, a na sekretarza dra Karwowskiego z Poznania, których wybrano przez aklamacyę, poczem szczegółowo wyjaśniał cele „Straży". „Łączymy się do pracy ogólnej — mówił — bo gromada jest silniejszą, niż jednostka, bo szkody, jakie ponosi całe społeczeństwo, dają się niemniej dotkliwie uczuwać także poszczególnym jego członkom. Zaczynamy rozumieć, że wszyscy tworzymy jedną rodzinę i ramię przy ramieniu bronić się musimy". Wykazawszy następnie trudne położenie rolnictwa polskiego, dalej polskiego handlu i przemysłu, zagrożonego bojkotem niemieckim, niemniej zaś niedolę prześladowanego w kraju i na obczyźnie polskiego robotnika, mowca wypowiedział zdanie, które świadczy, że już chyba na dobre pozbył się złudzeń ugodowych. „Przygotować się musimy — rzekł — że w narodzie niemieckim nie znajdziemy żadnego sojusznika, że raczej wszyscy Niemcy przeciwko nam staną i że nam, Polakom, przez całe piekło szykan, bojkotu i bezprawia przejść będzie trzeba. Ale wytrwałością, odpornością i rozumem pokonamy wszystko". Przedewszystkiem — wywodził mowca dalej — trzymać się musimy ziemi, następnie przestrzegać jak najściślej hasła „Swój do swego". Już Stanisław Szczepanowski zalecał badanie sił własnych i temu zadaniu służyć będzie nowo założona organizacya. Badanie sił naszych doprowadzi nas do poznania, że nie jesteśmy narodem nikłym. Bismarck przecie nie byłby pałał względem nas taką nienawiścią, gdyby był uważał nas za naród bezsilny. Dla tego nie możemy mówić, że walka jest nierówna. Potrzeba tylko, abyśmy wszelkie nasze siły obronne należycie wyzyskali.

O zadaniach narodowo-kulturalnych społeczeństwa polskiego mówił następnie poseł Bernard Chrzanowski. Pojęcie kultury, w imię którego zwalczają nas dziś Niemcy, wstręt w nas wzbudza. My mamy kulturę własną, zupełnie odmienną. Zaznaczyła się ona w czynach, dokonanych w historyi, wytworzyła świat oddzielny, a jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli był Kościuszko, obrońca wolności i wyznawca zasad najwznioślejszych. A właśnie przeciwko tej kulturze, która nam daje siłę do walki Niemcy występują dziś z największą zaciekłością. Niestety, nie wszyscy jeszcze wśród nas spełniają należycie obowiązek, jaki nakłada na nas narodowa nasza kultura. Zaniedbują język ojczysty, nie pielęgnują należycie ducha i poczucia narodowego. I dlatego właśnie „Straż" wzięła sobie za zadanie pielęgnowanie kultury polskiej, krzepienie miłości do ojczyzny i języka na ziemiach piastowskich, stanowiących dla narodu polskiego najważniejsze i najświętsze dziedzictwo.

Trzeci z rzędu mowca, adwokat dr Seyda z Katowic omawiał prawno-polityczne położenie społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim. Według konstytucyi — wywodził mowca — Polacy i Niemcy równe powinni posiadać prawa, w praktyce atoli dzieje się inaczej. Rząd gnębi nietylko całe społeczeństwo wyjątkowemi ustawami, lecz także każdą jednostkę wyjątkowemi szykanami. Przeciwko temu musimy się bronić z taką samą wytrwałością, z jaką oni nas gnębią, musimy odwoływać się do sądów, protestować, apelować, dochodzić praw naszych na wszelkiej możliwej drodze. Ponie-

---

Oszust z miłosierdzia.

(Dokończenie.)

Stanąwszy pomiędzy mną a panią Burnham, szepnęła z cicha: „Good evening" — i dalsze słowa zamarły na cienkich wargach. Przypatrywała mi się, a dobrze ubrany człowiek widocznie budził w niej instynktowy przestrach, czy złe przeczucie.

Zapanowało między nami jakieś przykre milczenie; zgłodniałe dzieciaki tylko dzwoniły łyżkami.

— Mister Brown z pewnością dziś nie przyjdzie — rzekła pani Burnham, życząc sobie, abym poszedł do dyabła.

— A kancelista jego?

— Także nie.

— Szkoda — szepnąłem, nie dając jej wiary i nie ruszając się z miejsca.

W tej samej niemal chwili stanęła za mną wysoka, ciemna postać mężczyzny.

Instynktownie wyprężyłem ramiona, gotów, kułakiem odeprzeć ewentualną niegościnną akcyę pana domu, ale przybysz nie miał wcale groźnej postawy. Skoro światło padło na niego, uderzył mnie idealny wyraz twarzy jego, nastrojony na ton elegijno-religijny. Długi, wymięty surdut wisiał na wysokiej wychudłej figurze jak na haku.

— Mr. Brown? — zagadnąłem podstępnie.

— Nie, jestem jego „clerkiem". A o co to chodzi?

Jakby się domyślając, co mnie sprowadziło, poprosił mnie do tak zwanego szumnie biura, gdzie podałem swój rachunek.

— Mr. Brown podróżuje, — rzekł, — ale poślę mu ten rachunek i należność wyślemy.

Po krótkiej rozmowie poszedłem — nie do domu, lecz do biura policyjnego i kazałem przywołać detektywa.

Zaledwie wymieniłem adres tajemniczej firmy, ajent roześmiał się szeroko.

— Już wiem, o co chodzi. Oczywiście Brown jest osobistością fikcyjną, kancelista zaś, którego pan widział, podszywa się wobec kupców pod tę firmę i praktykuje w tej dzielnicy od dawna oszustwa na coraz innych domach handlowych Jestto pospolity „long firm fraud".

— Ten kancelista, powiada pan? — zagadnąłem niedowierzająco, bo mimo wszystko wyanielone oblicze kancelisty podziałało na mnie ujmująco.

— To pospolity oszust, — zapewnił tajny policyant, — towary wyłudzone sprzedaje za pół ceny lub zastawia w lombardach. Pańska firma nie była pierwsza, ale może być ostatnią, jeśli pan zechce wziąć tę sprawę w rękę. Należy zwrócić się do urzędu skarbowości z prośbą o pokrycie kosztów sprawy sądowej. W tym przypadku niezawodnie „treasury" zgodzi się, bo ów Brown dosyć już nabroił. Ja ze swojej strony zawiadomię inne pokrzywdzone firmy, aby petycyę pańską poparły, i postaram się o nakaz aresztowania oszusta.

W kilkanaście dni potem wszystko było tak dalece gotowe, że pozostawało tylko przytrzymać Browna i zamknąć go pod kluczem. Ale czy wprawny oszust czekał spokojnie tej chwili? Czy nie wyniósł swych penatów w inną dzielnicę?

Gdy wyraziłem mu obawy w tej mierze, agent polecił mi pójść do Brownów i upomnieć się o pieniądze, jak poprzednio.

Przeczucia nie omyliły mnie: „Kancelista pana Browna wyjechał kilka dni temu na prowincyę za interesami" — powiedziano mi. Uciekł zatem, przepadł jak kamień w czeluściach kilkomilionowego miasta...

— Niema go! — zawołał agent, wyczytawszy wszystko z mej twarzy.

— W istocie, możemy dać za wygraną.

Na to agent uśmiechnął się:

— Kto panu otwierał drzwi?

— Owa stara kobieta.

— Jego żona. Dobrze.

Zamyślił się, potem szepnął:

— Dziś czwartek. Schwytamy go w sobotę pod wieczór.

— Tak pan swojego pewien?

— Gotów jestem zrobić zakład.

— Ciekawym.

— Jeśli pan ciekaw tego aktu, to proszę przybyć tu w sobotę o zmierzchu.

Zbytecznie nadmieniać, że stawiłem się co do minuty. Zastałem agenta przy pracy.

— Sprawa Browna! — zawołał, przerywając zajęcie.

— Pan o wszystkiem zapomniał?

— Mam kilka zawiłych spraw — odparł — ale bądź pan spokojny; najbliższą noc Brown spędzi w więzieniu.

Zamknąwszy w szafie zegarki, które oglądał uważnie gdy wszedłem, przywołał jakiegoś młodego człowieka, ubranego, jak on sam, po cywilnemu, i wyprawił go ze zleceniem, poczem ruszyliśmy.

— Czy pan w tej chwili wie, gdzie przebywa Brown? — zagadnąłem.

— Nie wiem.

— Więc skąd ta pewność?

— To proste — odrzekł agent z filuternym uśmiechem: — ot, ów Brown to porządny człowiek. Nie pije, chodzi do kościoła, dba o czystość. Na niedzielę zatem musi mieć świeżą koszulę. Oddalając się z domu, polecił żonie, aby mu ją przyniosła na umówione miejsce i na oznaczoną godzinę. W tej chwili oszust nic nas nie obchodzi. Trzymamy się pięt jego żony.

— W istocie, prawdopodobne.

— Pewne. Z koszulą czy bez koszuli, ona spotka się z nim dziś z całą pewnością, bo to dzień wypłacania zapomóg.

— Zapomóg?

— Wspomagają oni całe grono nędzarzy. To ich namiętność, ich „craze".

Zrozumiałem teraz, że nędzarka i trzy bose dziewczynki, które spotkałem w jego mieszkaniu, nie byli to sąsiedzi, posługujący się jednym piecem z Brownami, lecz nędzarze, wspomagani przez — oszusta.

— Co to za człowiek? — spytałem ciekawie.

— Ot, oszust z miłosierdzia. Odziedziczył sklepik korzenny na Łast-endzie. Z początku szło, potem jednak popadł w manię religijną, ożenił się ze starszą od siebie kobietą, która z ramienia jakiegoś stowarzyszenia dobroczynnego zajmowała się nędzą, wnet począł co sobota rozdzielać większą część swoich zysków tygodniowych, niewawem większe sumy, w braku pieniędzy towary, a gdy bankructwo zajrzało mu w oczy, pewnego poranku rozdał wszystko, co miał w sklepie, i znikł. Było to pierwsze oszustwo. Nie miał z czego żyć, a co gorsza dla niego, ludzie wyciągali do niego rękę, więc... Ale musimy się teraz rozłączyć. Niech pan trzyma się za mną w odległości pięćdziesięciu kroków i nie zbliża się, póki nie dam znaku.

Jak zwykle na obławie, tajny policyant, idąc, starał się nadać sobie pozory najzwyklejszego, niczem szczególnie nie zajętego człowieka.

Rzekłbyś: zwykły filister, powracający do domu. Sobota, więc nie spieszy mu się. W chodzie jego i całej postaci było coś przedziwnie, skończenie zwyczajnego, nieuderzającego. Istny lis.

Nie spuszczając go z oka, postępowałem z ciężkiem sercem. Wyznaję bowiem, że jakiś niesmak zakradł się do mnie; byłbym wolał, aby kto inny przykładał rękę do pojmania tego oszusta, który potrzebny był do życia ubogim.

W pobliżu mieszkania Brownów przewodnik mój zatrzymał się przy opustoszałym skwerze, długo zapalał fajeczkę, uszedłszy leniwie kawałek drogi, poprawiał sobie rzekomo cisnący go but, potem znowu zapalał wygasłą fajkę, aż rozpoczęła się wędrówka w labiryncie ulic East-endu.

Powoli gwar wieczorny ogarniał miasto.

W sobotę wieczorem, skoro mrowisko pospólstwa wyleje się z fabryk, powypełza z nor, by wałęsać się po chodnikach w jakiemś podnieconem „dolce far niente", ulica zamienia się w publiczny przybytek zabawy, tłum upaja się grą świateł, zaduchem frytur, wódki i piwa, zelektryzowany prądem rozbudzonej żądzy użycia. Jesteśmy tu w wirze hulaszczych, gminnych żywiołów, w odmęcie rozkiełznanych wódką instynktów, w piekielnym ogniu zbiorowych namiętności, w zaprzepaścistej orgii, z której, zda się, niema wyjścia, ratunku. Z łuną świateł płyną w mroczne przestwory wstrętne odbłyski obnażonej natury ludzkiej, a przechodzień, zbłąkany o tej porze w dzielnicy wschodniej, stąpa niby w piekle dantejskiem wśród nieestetycznych portretów i obrazów pijaństwa i brutalności, ścigany widokiem i hałasem scen małżeńskich, kłótni i bójek. Istne piekło. Tak, piekłem jest wielkie miasto, gdy nędza z wyuzdanym śmiechem wyszczerzy zęby, gdy pocznie hulać w dzikiem rozpasaniu, gdy rzucisz okiem w pieczarę wielkomiejskiej duszy.

Wśród ciżby ulicznej musiałem nieraz łokciami torować sobie drogę i przyspieszać kroku by nie stracić z oczu agenta, który nagle wmieszał się w grono gapiów, grupujących się w wylocie uliczki u boku lśniącego szynku, reklamującego się odbłyskami okuć mosiężnych.

Co ich przykuwało do miejsca, nie mogłem z razu odgadnąć. Aby upewnić się, że nie zmyliłem drogi, rozejrzałem się za mym przewodnikiem. Stał w potulnej postawie na chodniku, szukając mnie oczyma.

— Jesteśmy u celu! — bąknął z uśmiechem.

Spostrzegłem teraz człowieka, którego agent wyprawił przodem, a opodal niego cichą, pokorną postać żony Browna, która, wpleciona w stek młodych, rozczerwienionych, bezczelnych twarzy, wydawała się zjawiskiem całkiem innego, zakonnego świata. Ale gdzie był Brown?

Ponad wiankiem gawiedzi górowała nikła latarnia, osadzona na palu, który trzymał młodzieniec o estetycznem obliczu, z pliką pamfletów, wyzierającą z kieszeni. Sądziłem w pierwszej chwili, że to misya „ligi niedzielnej" odprawia swoje dewocye, gdy wpadła mi w oko wysoka, chuda postać z twarzą, zacienioną dużym kapeluszem. Mężczyzna, wstąpiwszy na stołeczek, zaczął coś prawić głośno, zwrócony w stronę szynku.

Ten głos, ta sylwetka — to był Brown.

— Bracia w Chrystusie, — krzyczał może

waż zaś taka obrona jest nieraz zbyt trudna dla jednostki, zwłaszcza ze sfer ubogich i mniej oświeconych, przeto „Straż“ w danym razie pomagać w tem będzie, a przedewszystkiem szerzyć poczucie konieczności obrony przez wiece i broszury.

Ostatni z mowców, poseł dr Dziembowski, nawoływał do obrony w dziedzinie ekonomicznej. „Walka zaostrza się — mówił — i dotychczasowe nasze instytucye obronne już nie wystarczają. Musimy stworzyć nową, taką, któraby zaimponowała wrogom naszym i całemu światu. Biorac w rachubę liczbę ludności polskiej w zaborze pruskim, „Straż“ powinna liczyć conajmniej 250 tysięcy członków. — Będzie ona miała wszędzie swoich mężów zaufania, informujących ją o wszystkiem, będzie radziła, będzie pomagała, gdzie potrzeba. Mnożymy się liczniej, niż Niemcy, — ale wobec tego może nam zabraknąć chleba i dachu nad głową, bo chleb i dach wydzierają nam dzisiaj. „Wolność w myśli, karność w działaniu, kto Polak, to nasz, — oto hasło „Straży“.

Następnie gospodarz Jan Królak odczytał następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że wobec stosunków, panujących w zaborze pruskim, społeczeństwo polskie narażone jest na stopniową utratę ziemi, mienia i kultury narodowej, zważywszy, że niebezpieczeństwo to w ostatnich czasach znacznie się wzmogło, odkąd społeczeństwo niemieckie coraz więcej ulega wpływom wrogim polskości i coraz jawniej uprawia walkę przeciw wszystkiemu co polskie, więc uznaje gwałtowną potrzebę połączenia jak najszerszych kół społecznych, aby wspólnemi siłami bronić się przeciw grożącemu niszczeniu ekonomicznemu i narodowemu, pochwala w zupełności cele, które Towarzystwo „Straż“ sobie postawiło i drogi, któremi do osiągnięcia celów swych dążyć zamierza, oraz wzywa gorąco wszystkich rodaków, aby do Towarzystwa „Straż“ jak najliczniej przystępowali i jak najgorliwiej słowem i czynem — mianowicie też przyjmując obowiązki mężów zaufania — je na każdym kroku popierali“.

Rezolucyę tę przyjęto wśród grzmiących oklasków, następnie po owacyi zgotowanej mowcom, przewodniczący zamknął wiec, życząc „Straży“ jak najlepszego powodzenia w zadaniach, jakich się podejmuje.

Do tego życzenia i my się przyłączamy.

Rzecz znamienna, że wiec ten zwrócił uwagę szczególniej Czechów. Z Pragi nadeszły trzy telegramy z gorącemi wyrazami uznania i życzeń.

Wiadomości parlamentarne.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 20 czerwca.

(Konferencya prezesów klubów. — Wystąpienie Skenego w sprawie kanałów. — Koleje lokalne. — W sprawie Zakopanego. — O upaństwowienie kolei północnej. — Konferencye z hr. A. Potockim.)

(—r.) Konferencya prezesów klubowych, dziś odbyta, w której wziął udział prezydent gabinetu bar. Gautsch, uchwaliła przyspieszyć tok obrad w Izbie poselskiej, zamierzając bezwarunkowo załatwić prowizoryum budżetowe i traktaty handlowe i dlatego też została zamierzona wycieczka „informacyjna“ komisyi budżetowej do Tryestu odroczoną. Prezydent gabinetu poszedł w zapale tak daleko, iż żądał, aby parlament w bieżącej kadencyi jeszcze załatwił sprawę włoskiego wydziału w Rovereda i przedłożenia w sprawie przekroczenia kredytu przy budowie kolei alpejskich. Przedstawiciel Koła polskiego, hr. Dzieduszycki, sprzeciwił się słusznie temu z prostej przyczyny, iż załatwienie tego wszystkiego byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby Izba poselska przedłużyła obrady swoje do połowy sierpnia, co byłoby niesłychaną anomalią. Również i dr Pacak sprzeciwił się, uzasadniając swoje stanowisko tem, że koleje alpejskie wogóle należy traktować w połączeniu z budową kanałów wodnych, a dlatego sprawy kolei alpejskich nie można pobieżnie przepytlować.

Wszystkie te zamysły i zamiary posiadają na razie tylko teoretyczną wartość ze względu na to, iż „chęć do pracy“ parlamentu zawisłą jest wogóle od oświadczenia bar. Gautscha, jakie ma złożyć w sprawie wszechnicy czeskiej na Morawach.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wystąpił nagle i niespodzianie poseł Skene, prawa ręka rządów Koerbera a obecnie Gautscha, przeciwko budowie kanałów.— Objaw ten zasługuje na uwagę najbaczniejszą z naszej strony, gdyż można przypuszczać, że przez usta p. Skenego przemawia rząd. Bar. Gautsch bowiem, przyparty do muru w sprawie kanałowej, zniewolony został do zrobienia pewnych przyrzeczeń, których, jak się teraz pokazuje, dotrzymać nie chce, więc potrzebuje koniecznie w tym celu poparcia ze strony parlamentu, aby mógł się usprawiedliwić, iż posiada najlepsze chęci, lecz opozycya w parlamencie jest w tem przeszkodą. Taki zwrot rzeczy przewidywali ludzie, bystrzej zapatrujący się na położenie i głębiej rozstrząsający sprawy. Obecnie weszliśmy więc już w stadyum przeszkód ze strony parlamentu, przeszkód, które wkładają nieodzowny obowiązek na Koło polskie, aby bez zwłoki wyjaśniło rzecz zupełnie, i aby ze swej strony zajęło zdecydowane stanowisko. Na razie tylko p. dr Kolischer przerywał mowę p. Skenego odpowiedniemi okrzykami, przypominającemi w doraźnych wyrazach, że Koło Polskie i Czesi uchwalili budowę kolei alpejskich, jako „junctim“ z budową kanałów. Na szczęście sprawa kolei alpejskich jeszcze nie załatwiona. Na porządku obrad parlamentarnych staną przekroczenia kosztów budowy tych dróg żelaznych, przyczem Koło polskie, poparte przez Czechów, będzie miało głos może nawet rozstrzygający. Należy tylko wziąć się energicznie do rzeczy.

Między przedłożeniami, dziś wniesionemi, znajdują się dwa, dotyczące upaństwowienia aż siedmiu dróg żelaznych prywatnych za sumę 10 milionów koron. Galicya wykluczona przy tem niemal zupełnie. Dlatego bardzo na czasie poruszył dr Danielak w Kole polskiem sprawę upaństwowienia kolei Zakopańskiej i Suchohorskiej.

Mówiąc o sprawie kolejowej, dodać należy, że posłowie: Rotter, dr Petelenz i dr Danielak mają się udać do zawiadowcy ministerstwa kolejowego, szefa sekcyi Vrby, z żądaniem, żeby pociągi sezonowe pomiędzy Krakowem a Zakopanem zostały ustalone przez cały rok, a następnie, żeby zarząd kolei państwowych zaprowadził, na wzór kolei koszycko-bogumińskiej, sezonowe bilety pomiędzy Krakowem i Lwowem a Zakopanem.

Ważnem zdarzeniem jest wniesienie interpelacyi pp. Seinfelda i dra Danielaka w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Interpelacya ta starannie i rzeczowo opracowana, przedłożoną będzie na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego. Jeśliby Koło nie chciało wnieść jej od siebie w Izbie, wtedy wnioskodawcy będą prosili o zezwolenie na wniesienie jej na własną rękę. Interpelacya zbija dowodnie twierdzenie mylne b. ministra Witteka, że rząd będzie mógł później upaństwowić kolej północną pod warunkami korzystniejszemi i wykazuje, że zarząd kolei północnej używa wszelkich środków, aby podnosić wciąż rentowność kolei kosztem najniezbędniejszych inwestycyj, a z drugiej strony przedstawia bilanse dochodów i rozchodów na podstawie mylnych obliczeń ze szkodą dochodów państwa, co interpelanci wykazują dowodnie na podstawie liczb i obliczeń dokładnych.

Bawi tu namiestnik galicyjski hr. Potocki, który wyjeżdża stąd na kuracyę trzytygodniową do Karlsbadu. Dziś namiestnik i prezes Koła polskiego odbyli długą konferencyę z ministrem drem Piętakiem w sprawie bieżących spraw krajowych. Jak się dowiaduję, chodziło między innemi o przyspieszenie sprawy regulacyi rzek galicyjskich.

Gabinet Fejervarego.

Zapowiedziany przez węgierskie stronnictwa opozycyjne bojkot towarzyski członków nowego gabinetu nie wytrzymał próby praktycznej. — Baron Fejervary odwiedził już po kolei kilku przywódców stronnictw opozycyjnych, Banffyego, Daranyego, Andrassego, hr. Aladara Zichego, a wkońcu także Franciszka Kossutha i wszędzie znalazł nietylko drzwi otwarte, lecz także bardzo uprzejme przyjęcie. — Tak samo chętnie i grzecznie przyjął prezydent Izby poselskiej Sejmu węgierskiego Justh nowego ministra honwedów generała Bihara. Jedynie hr. Eugeniusz Zichy okazał się wiernym powziętemu postanowieniu. Gdy bowiem — jak donosi korespondent wiedeńskiej „Zeit“ — podczas pogrzebu arcyksięcia Józefa generał Fejervary zbliżył się do niego, Zichy odwrócił się i oddalił. Tak samo postąpił podobno wobec nowego ministra rolnictwa Györgyego. Nowi ministrowie ogłosili zresztą już oświadczenie, że na żadne tego rodzaju osobiste prowokacye reagować nie będą.

Krótko przed wizytą generała Bihara odwiedził prezydenta Izby Justha także bawiący w Budapeszcie z okazyi pogrzebu arcyksięcia Józefa wspólny minister wojny Pittreich i miał z nim dłuższą konferencyę. „Pester Lloyd“ przypisuje jej ważne polityczne znaczenie i wyraża przypuszczenie, że przyczyniła się ona zapewne znacznie do złagodzenia istniejących przeciwieństw.

Tymczasem na wczorajszem posiedzeniu partyi niezawisłości poseł Kossuth podał do wiadomości onegdajszą uchwałę kierującego komitetu koalicyjnego, według którego koalicya w Izbie postawi wniosek, aby nowemu rządowi wyrazić wotum nieufności. Wniosek ten ma być postawiony bezpośrednio po odczytaniu pisma królewskiego i będzie zupełnie krótko motywowany. W razie, gdyby członkowie partyi rządowej planowali atak przeciw lewicy, poseł Apponyi odpowie. Gdyby bar. Fejervary rozwinął program rządowy, imieniem lewicy przemówi pos. Jul. Andrassy.

Propozycye Kossutha przyjęto do wiadomości. Kossuth prosił członków stronnictwa, aby z całą powagą i spokojem przyjęli w Izbie nowy rząd. Należy unikać sposobności, któraby dała powód do odroczenia Izby. Również uchwalono zażądać imiennego głosowania nad wotum nieufności.

Także na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego żądała część członków, aby stronnictwo oświadczyło, że nie ma zaufania do nowego gabinetu i że odmawia mu poparcia, a nawet w Izbie magnatów pojawić się ma wniosek, zgłoszony przez 25 jej członków, o wotum nieufności dla gabinetu. Jakie stanowisko zajmie ostatecznie stronnictwo liberalne, co do tego rozmaite na razie krążą wersye.

Sytuacya wyjaśniła się jedynie o tyle, że zdaje się nie ulegać już wątpliwości, iż Izba wysłucha generała Fejervarego spokojnie i że większość starać się będzie obalić nowy gabinet bez zastosowania nadzwyczajnych środków.

Ks. arcybiskup Simon w Ameryce.

Powołany przed dwoma laty do Rzymu arcybiskup wygnaniec ks. Albin Simon zwiedza obecnie osady polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Gdy część prasy polskiej w Ameryce zaczęła łączyć podróż tę z niezałatwioną jeszcze a palącą kwestyą zamianowania biskupa Polaka dla Polonii amerykańskiej, odezwały się z kilku stron głosy, przestrzegające przed zbyt wybujałemi w tym kierunku nadziejami, i zapewniające, że ks. Simon jedzie do Ameryki wyłącznie jako osoba prywatna, nie posiadająca od Kuryi rzymskiej żadnej misyi urzędowej. Sprawa była, bądź co bądź, niejasna. Duchowieństwo polskie w Ameryce w ogromnej swej większości postanowiło mimo to powitać ks. Simona jako faktycznego wysłannika papieża. W tym celu zgromadziło się w przededniu jego przybycia na ziemię amerykańską w Nowym Jorku 72 księży polskich, którzy na osobnym na ten cel wynajętym parowcu wyruszyli naprzeciw na przyjęcie niego. Ogólnie spodziewano się, że ks. Simon zaraz na wstępie rozproszy wszelkie wątpliwości i bliżej określi charakter swej podróży. I rzeczywiście, odpowiadając na mowę powitalną prezesa polsko-katolickiej „Federacyi“, ks. Truszyńskiego, arcybiskup zaznaczył, że przybywa do Ameryki na wyraźne życzenie a nawet na rozkaz papieża i że misya jego ma charakter urzędowy. „Przybywam do was, dodał ks. Simon, aby was bliżej poznać i rezultat tego poznania po moim powrocie do Rzymu przedstawić papieżowi“.

To jego oświadczenie nie zadowoliło kilku amerykańskich dzienników angielskich, uchodzących za przyboczne organa biskupów irlandzkich w dyecezyach, zamieszkałych przez Polaków. Pisma te zwróciły uwagę, że Stolica apostolska ma już przecie stałego swojego delegata w Waszyngtonie (ks. Folconio), że przeto nie mogła wysłać drugiego delegata dla kontroli, gdyż byłoby to votum nieufności dla pierwszego, a zarazem dla biskupów amerykańskich. W końcu żądano, aby ks. Simon sam dokładniej jeszcze określił swoją misyę.

Gość polski spełnił to życzenie. Podczas kazania, wygłoszonego w Buffalo w tamtejszym kościele polskim św. Stanisława, oświadczył, że wprawdzie nie jest papieskim delegatem w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz z woli i rozkazu Piusa X przybył tutaj, celem zbadania stosunków, w jakich amerykańska Polonia pozostaje do katolików innych narodowości i aby się przekonać, o ile jej skargi i żale są uzasadnione. Po swoim powrocie ma o tem złożyć dokładne sprawozdanie głowie katolickiego Kościoła. A zatem — dodaje do tego oświadczenia „Polak w Ameryce“ — nominalnie ks. arcybiskup Simon nie nosi tytułu papieskiego delegata, ale jest nim w rzeczywistości i przysługuje mu właściwie tytuł apostolskiego wizytatora. Idzie tutaj tylko o nazwę, ale to jest pewnem, że jego misya ma urzędowy charakter.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że ks. Simon zaraz po przybyciu do Nowego Jorku udał się do Waszyngtonu, aby złożyć urzędową wizytę stałemu delegatowi papieskiemu, poczem odwiedził także „prymasa Ameryki północnej“, arcybiskupa kardynała Gibbonsa w Baltimore. Tam w polskim kościele odprawił mszę św., która była pierwszą mszą pontyfikalną, odprawioną przez Polaka w Ameryce.

Wszędzie, dokąd przybył, dotychczas polonia amerykańska wita go z wielkim zapałem i gorące urządza mu owacye. Nie przeszkadza temu dziwne poniekąd stanowisko, jakie względem jego podróży zajęła największa polska organizacya w Ameryce, liberalny Związek narodowy polski. Wydział tego Związku uchwalił nie brać udziału w żadnych przyjęciach i pobyt ks. Simona zupełnie ignorować. Stanowisko to potępiają ostro katolickie organa polskie w Ameryce, zwracając uwagę, że jeśli Związek, którego kierowników podejrzywają o sprzyjanie tendencyom socyalistycznym, nie chciał już witać biskupa katolickiego, mógł uczcić w nim Polaka-patryotę, który cierpiał dla sprawy polskiej.

Natomiast prasa anglo-amerykańska zajmuje się podróżą ks. Simona bardzo uważnie. Dobre wrażenie w tej prasie wywołało jego kazanie, wygłoszone w Plymouth, w którem wzywał Polaków amerykańskich, aby, pozostając zawsze dobrymi Polakami, nie zapomnieli o swoich obowiązkach względem Unii amerykańskiej. Wszystkie zresztą kazania ks. Simona nacechowane były gorącym patryotyzmem i zawierały cenne rady i wskazówki dla polonii amerykańskiej.

„Powszechnie przypuszczano — pisze „Polak w Ameryce“ — że z okazyi przyjazdu delegata papieskiego, poczynione będą starania nakłonienia tych, którzy oderwali się od Kościoła katolickiego i utworzyli tak zwany kościół niezależny, do powrotu na łono Kościoła. Jednakże ks. arcybiskup Simon zaprzeczył pogłoskom i oświadczył, że nikogo zmuszać ani nakłaniać nie będzie, ale zostawi wszystkim wolną wolę, kto jednak zechce porzucić zbory, wrota Kościoła katolickiego stoją dla niego każdej chwili otworem“.

Obecnie jeśli program podróży nie uległ jakiej zmianie, ks. Simon przebywa w Chicago.

Jaki będzie rezultat jego podróży, trudno przewidzieć. Gdyby jednakże przywięzywane do niej nadzieje Polaków amerykańskich znów rozwiać się miały, mogłoby to wywołać niepożądane dla Rzymu skutki. Świeżo znów Polakom amerykańskim przykry zgotowano zawód. Utworzono tam nową dyecezyę w Superior Wisconsin — a jej biskupem zamianowano Niemca, ks. Schinnera. Swego czasu nawet podobno biskupi amerykańscy przypuszczali, że biskupem tej dyecezyi, obejmującej wielką liczbę parafii polskich mianowany będzie Polak. Ks. Simon nie omieszka zapewne przedstawić papieżowi, jakie rozgoryczenie fakt ten wywołał wśród Polaków.

Z Łodzi.

Łódź, 20 czerwca.

(Krwawe zajścia. — Bezrobocia w fabrykach).

Miasto nasze było w niedzielę widownią krwawych scen, które w ostatnich czasach stały się już niemal powszednim chlebem naszego żywota. Rozstrój społeczny, nędza, brak wszelkiej opieki ze strony władzy, rozpasanie się nieudolnej policyi i czynownictwa, poparte brutalną ingerencyą wojska, oto czynniki, które z dnia na dzień potęgują zamęt stosunków i czynią życie nasze wprost nieznośnem.

Wczorajsze rozruchy wybuchły niespodziewanie w dzielnicy na Bałutach. Około godziny 9 wieczorem zgromadził się na ulicy Zawadzkiej tłum chrześcian i żydów, liczący przeszło 1.000 głów i z rozwiniętym czerwonym sztandarem podążał z Łagiewnik ku ulicy Młynarskiej. Policya, nie czując się na siłach rozproszenia tak znacznej ilości demonstrantów, zawezwała wojska. — Gdy pojawiły się szwadrony dragonów i kozaków, część manifestantów poczęła się rozchodzić, oporniejsi natomiast zaczęli rzucać kamieniami i strzelać na wojsko, które też dało kilka salw.

Skutek strzałów był bardzo opłakany. Na miejscu padło trupem osób 5 a 11 osób odniosło ciężkie rany. Dopiero na widok trupów i rannych tłum pospiesznie rozbiegać się zaczął. Aresztowano 27 osób, które zostały odstawione do sądu.

Strejk robotników fabrycznych trwa w dalszym ciągu. W 13 fabrykach nie pracuje obecnie 12.000 ludzi, nadto rozszerzyło się bezrobocie na kilka większych warsztatów. Zastrejkowali również kelnerzy w kilku restauracyach.

Starosta, burmistrz i sekretarz gminny.

(Koresp. „N. Reformy“).

Tarnów, 18 czerwca.

Przed trybunałem karnym toczyła się tu wznowiona na zlecenie trybunału kasacyjnego rozprawa o oszczerstwo przeciw Szajdekowi, b. sekretarzowi gminy w Sędziszowie. Oskarżycielem był starosta ropczycki p. Jagoszewski, przeciwko któremu Szajdek w swoim czasie w pismach do namiestnictwa i ministerstwa podniósł zarzuty, że dopuszczał się przekupstwa w urzędowaniu.

Osk. Szajdek przesłuchany na rozprawie, oświadczył, że do winy się nie poczuwa, zarzuty swoje w pismach do namiestnictwa i ministerstwa podtrzymuje i przeprowadzi dowód prawdy, a w szczególności, że burmistrz Sędziszowa Natan Löw przekupywał starostę podarkami i miał u niego wpływ, który też wyzyskał do swoich celów, a w szczególności dla ułatwienia popisowym żydom stawienia się przed komisyą w innych miejscowościach, mimo, że przebywali w Sędziszowie, co jest nadużyciem władzy. Oskarżony twierdził, że starosta natomiast wszystkim katolikom, którzy mieli podstawę do stawienia się przed inną komisyą, korzystania z tego prawa odmówił. Zeznał dalej oskarżony, że starosta szedł na rękę Löwowi, że oskarżonego z posady pisarza gminnego usunął dlatego, że on przed sądem w pewnym procesie nie chciał zeznawać na korzyść Löwa, a więc fałszywie, że starostę uważano powszechnie za dostępnego do przyjmowania podarunków. Z własnego przekonania wie na pewno o dwóch faktach dania podarków staroście przez Löwa, a mianowicie, że starosta p. Jagoszewski otrzymał od Löwa serwis porcelanowy z Karlsbadu. Löw pokazując serwis oskarżonemu przyznał się, że to „prezent dla starosty, bo gminie potrzebny“, innym razem widział, jak Löw zawoził rogacza staroście, a oskarżonemu oświadczył: „starosta dziczyznę lubi, a jest mi potrzebny“.

Świadek Natan Löw, burmistrz Sędziszowa, niezaprzysiężony na żądanie obrony, zeznaje, że starosty Jagoszewskiego nie przekupywał. Przywiózł mu wprawdzie serwis z Karlsbadu i rogacza mu dał, ale mu za to wszystko starosta później zapłacił. Jedno i drugie kupił na zlecenie starosty. — Obrońca: Czemu pan nie kazał wprost z Karlsbadu serwis posłać, tylko przywiózł go pan do Sędziszowa, a stamtąd dopiero sam zawiózł staroście do Ropczyc? — Löw: Miałem swoje rzeczy i w nich zapakowałem serwis. — Obrońca: Jak się pan obliczał ze starostą? — Löw: Rachunek z fabryki miałem i oddałem go staroście... Gdybym w domu u siebie szukał, to możebym jeszcze ten rachunek znalazł. — Obrońca i przewodniczący zwracają uwagę świadka na sprzeczność: twierdził bowiem przed chwilą, że rachunek oddał staroście, a zaraz następnie, że ma go u siebie w domu. (Poruszenie w sali).

Starosta Jagoszewski przesłuchany jako świadek, zeznał, że podarków nie przyjmował i żadnych nadużyć się nie dopuścił.

Św. Boczoń zeznał, że Löw mu opowiadał, iż staroście daje podarki, bo starosta dobry jest dla gminy.

Św. Reisenfeld zeznał, że starosta wydawał za wpływem Löwa niektórym zbiegłym popisowym listy stawcze do Krakowa, tak jakby w Krakowie mieszkali. Löw tych zbiegłych popisowych widział w Sędziszowie, bo razem z nimi w bóżnicy się modlił.

Św. Haber twierdził, że niektórzy popisowi mieszkali w Sędziszowie, a jednak stawali do wojska w Krakowie, że jego szwagier Kirsch był 3 lata w Sędziszowie i nie stawał do wojska. — Z aktów skonstatowano, że ze starostwa wykaz zbiegłych popisowych, a więc wszczególności co do Kirscha nadszedł do Sędziszowa o rok później po asenterunku, że kilkanaście list takich stawczych dla żydowskich zbiegłych popisowych ze Sędziszowa przesłało starostwo do Krakowa mimo braku wymogów i mimo dwóch wytknięć z namiestnictwa dla starosty Jagoszewskiego za tę manipulacyę.

Św. Köhl zeznał, że nigdy w Krakowie nie był, pozostawał w Sędziszowie, a jednak listy stawcze do Krakowa dostał. Z odczytanych aktów wynika, że starosta Jagoszewski żądał listy stawczej dla Barucha Löwa (przynależnego do Błażowy ze starostwa rzeszowskiego), aby stawał do poboru w Ropczycach, „bo matka jego urodzona w Sędziszowie“, a gdy tę listę stawczą z Rzeszowa otrzymał, wysłał ją do Krakowa i tam Löw stawał do poboru. W prośbie Löwa do starostwa ropczyckiego po listę stawczą do Krakowa przyznał Löw, że przez 2 lata nie stawał do poborów (a mimo to starosta nie doniósł o występku, ani sam go za przekroczenie z §. 44 u. w. nie ukarał).

Obrońca zapytuje starostę, czy mu to nie wpadło w oko, że wszystkie podania dla sędziszowskich żydów o listy stawcze, rzekomo w Krakowie mieszkających, były pisane jednem pismem, na co starosta nie może dać żadnej odpowiedzi. Na zapytanie obrońcy dlaczego odmówił prośbom teologów, w Krakowie i Przemyślu uczęszczających, o listę stawczą do Krakowa, względnie Przemyśla, odpowiedział starosta Jagoszewski, że to dlatego się stało, bo późno, tj. w listopadzie podania te pownosili. Obrońca wobec tego skonstatował z aktów, że popisowym żydom pozwalał starosta na stawanie do wojska w Krakowie, choć o wiele pójniej wnosili podania od teologów, a nawet były wypadki, gdzie podania takie były wnoszone już w czasie poborów.

Stwierdzono z aktów, a potwierdził to także świadek Reisenfeld, że przez starostwo ropczyckie prawomocnie został on (Reisenfeld) zasądzony na grzywnę, że później 13 marca 1903 starosta zmienił wyrok ten prawomocny i zamiast grzywny wymierzył Reisenfeldowi areszt, że dnia 15 marca 1903 doręczył Reisenfeldowi nowy ten wyrok i wezwał go, by w 3 dniach zgłosił się do aresztu, że Reisenfeld zaraz 15 marca 1903 wysłał grzywnę do starostwa i wniósł rekurs przeciw zmianie wyroku, że wkońcu starosta przed upływem tego 3-dniowego terminu zarządził aresztowanie Reisenfelda.

Swiadek Reisenfeld wyjaśnił, że w dniu aresztowania go były wybory gminne w Sędziszowie, że kandydował, a Löw go sobie nie życzył jako radnego, i temu przypisuje tę zamianę grzywny na areszt i niewyczekiwanie przez starostę tego przez siebie zakreślonego terminu 3-dniowego. (Poruszenie).

Obrońca wykazuje, że starosta ze ściągnięciem grzywny od Reisenfelda czekał dwa lata, a gdy nastąpiły wybory, zaraz 13 czerwca dokonał zmiany grzywny na areszt, 14 wysłał rezolucyę, 15 doręczono ją Reisenfeldowi, a 18 czerwca, a więc przed upływem 3 dni aresztował Reisenfelda, w którym to dniu odbywały się wybory do Rady gminnej.

Trybunał po naradzie zasądził oskarżonego na 2 miesiące więzienia. W motywach wyroku podniósł trybunał, że jakkolwiek rozprawa wykazała, że starosta popełnił nadużycia (ułatwienia dla popisowych. Przyp. red.), to jednak Szajdek nie udowodnił, aby starosta brał podarki i dlatego za wystąpienie z takim zarzutem należało oskarżonego zasądzić.

Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności.

Impresya.

(Z okna wagonu).

Wir kolorów... pól zamęt, tonących w zieleni...
Na krańcach nieba zachód — purpurowa łuna! —
Złoty lasu krąg, pełen fiołkowych cieni..
Wodospadu nad skałą harfa szklanno-struna

W dolinie róż kwitnących karminowe pęki..
Po stokach oliwkowych zielone winnice...
Słońce na twarz zapuszcza błękitną przyłbicę,
Księżyc sypie proch biały ze srebrzystej ręki...

— Cisza... skalny brzeg... jakaś struna gra echowa...
Dźwięków wicher — u brzegu szum zrywa się nagle...
— Fale milkną...
Zaciszna przystań szafirowa —
Białe płoną na statkach śród księżyca żagle...

Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca

Następny numer „N. Reformy“ z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Bożego Ciała, wyjdzie dopiero w piątek o zwyczajnej porze.

Procesya na Boże Ciało. Procesyę z katedry po Rynku głównym we czwartek przed południem celebrować będzie ks. biskup Anatol Nowak. Straż honorową procesyi stanowić będzie kompania 100 pułku piechoty, koło celebransa straż honorową pełnić będą podoficerowie 20 batalionu pionierów. Na Rynku, od strony kościółka św. Wojciecha, ustawionym będzie batalion 20 pułku piechoty z sztandarem i na dany znak dawać będzie przepisane salwy.

Z Towarzystwa pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego. Wydział zawiadamia swoich członków, że doroczne walne zgromadzenie, które nie mogło się odbyć w dniu 19 b. m. z po-

---

po raz setny. — Idziecie do „public-house'u“, a czy pamiętaliście o dziatkach waszych? Czy stanie im strawy przez cały tydzień? Czy za piwo wasze nie zapłacą one głodem? Czy zabawa wasza nie przyniesie im zgorszenia w domu? Czy owieczek boskich nie zaprzedajecie w szynkach czartu?... Bracia w Chrystusie! Macie za wiele grosza, dajcie koprowinę dla tych maluczkich i nędznych...

Wtem...

— Stul gębę, wyblakła sowo! — huknął jakiś pijaczyna i pieczony ziemniak, świsnąwszy w powietrzu, zabrzęczał o szybę szynku.

Jednocześnie agent pociągnął mnie za sobą i skoro znaleźliśmy się w „salonowym“ przedziale „public-house'u“, szepnął mi na ucho:

— Tu poczekamy. Brownowa gotowa pana spostrzedz, domyślić się, uprzedzić męża i wywołać popłoch. On musi tu mieć przyjaciół. Pomogliby mu do ucieczki, a ulicznicy tutejsi mają swoje potrzeby, różne sposoby...

— Przyjdzie nam długo czekać, bo on zapewne do samej północy będzie tu zbierał grosze.

— To nie potrwa długo. Brownowa czeka na pieniądze dla swych ubogich, więc lada moment przerwie on swoje kazanie i puści się z nią w uliczkę, na ubocze. Widział pan pakiecik w jej ręku? — ciągnął agent, — nie omyliłem się, przyniosła mu świeżą koszulę. To porządny człowiek ów Brown. Rok lub dwa posiedzi za to pod kluczem!...

W tej chwili wpadł jego pomocnik i bez słowa, nerwowymi gestami wywabił nas na ulicę.

W rzeczy samej, jak przepowiedział agent, Brown z żoną i jakimś małoletnim towarzyszem zmierzał powoli w głąb uliczki o jednopiętrowych domkach. Wyniosła figura jego majaczyła przed nami jak plama na szarem tle, tu i owdzie nacentkowanem promykami światełek.

Gdy agent, idąc za mną śladem Brownów, zbliżał się do nich nieznacznie, młody adept sztuki policyjnej przebiegł chyżo na drugą stronę ulicy i począł biedz przed siebie, jakby uciekał.

Mimowoli Brownowie zwrócili głowy w jego stronę, gdy raptem uciekający zawrócił, skoczył ku nim z okrzykiem: „Help!... ratunku!“ i w zapędzie wpadł na Browna. Jednocześnie agent skoczył jak kot i w oka mgnieniu trzymał rękę na ramieniu oszusta.

Pospieszyłem do nich.

Wzrok ujętego padł na mnie, wpił się we mnie w osłupieniu, potem na sinej twarzy jego osiadł surowy wyraz, który pogłębiał się, nabierał tonu skrępowanej wściekłości, aż łysnąwszy okiem, począł wyrzucać zachrypłym głosem:

— To pan!... Mógłbym wam niejedno powiedzieć... objaśnić, mógłbym wam... wy!...

Tu fala szalonej nienawiści uderzyła mu do gardła i stłumiła głos. Zdawało się, że rzuci się na mnie, ale stał bez ruchu, niemal udrapowany w milczenie.

Głośne szlochanie żony widocznie poczęło działać na napięte jego nerwy. Skurcz oblicza ustąpił, począd strzydz powiekami, zaszła w nim zupełna metamorfoza, ciche łzy puściły mu się z oczu i, jakby inny człowiek, przemówił do mnie lirycznym głosem, w którym drgały błagalne tony ogromnej dobroci:

— Panie! Moi nędzarze czekają na pieniądze, a ja zebrałam dla nich tak niewiele... Czekają na mnie... Czy pan to rozumie? Czekają... Zrobił pan swoje jako kupiec, teraz niech pan postąpi jak Anglik, jak dżentelmen i... zastąpi mnie dzisiaj... chociaż dzisiaj tylko przyjdzie im z pomocą. Czekają...

Wcisnął mi w dłoń trochę pieniędzy...

Tu mr. Ellis przerwał opowiadanie i począł zapalać cygaro.

— I co pan uczynił? — spytałem.

— „Well“... — wycedził po długiej chwili zbywająco — cóż miałem począć?...

Maciej Wierzbiński.

[illegible] kompletu, odbędzie się przy jakimkol[illegible] [illegible]ecie we wtorek dnia 27 b. m. o godzi[illegible] wieczorem w lokalu Czytelni dla kobiet (ul. [illegible]lońska L. 5).

[illegible] uniwersytetu. Pp. Stanisław Antoni Dzianott, [illegible] ze Lwowa, auskultant sądowy w Rzeszowie, [B]ertold Rappaport, praktykant konceptowy skarbu [w] Wadowicach, rodem ze Lwowa, otrzymali dziś [w] tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych przy ul. Wolskiej l. 12 cieszy się nieustającem wciąż uznaniem i frekwencyą publiczności zarówno miejscowej, jak i przejezdnej. Najlepszą miarą zainteresowania się nią najszerszych [ko]ł jest z jednej strony zbiorowe jej zwiedzanie przez szkoły, z drugiej znaczne zakupy okazów wystawowych. Suma osiągnięta dotychczas ze sprze[daży] [illegible]mych drobiazgów dochodzi kwoty 1000 ko[ron]. [P]rzy tej sposobności zarząd wystawy zazna[cza], [że] zamówienia i obstalunki na przedmioty [oznaczo]ne kartką „zakupione“ przyjmuje sekretarz [wystaw]y.

[W s]prawie wystawy nowożytnych tkanin [i dywa]ników wytłomaczyć musimy, że wystawę urzą[dzono s]taraniem zarządu Muzeum narodowe[go i] Muzeum techniczno-przemysło[wego], zaś udział Towarzystwa „Polska sztuka [stosowa]na“ ogranicza się do urządzenia jednej sali, [w której] się znajdują wyroby (przeważnie kilimy), wy[konane] podług wzorów, należących do Towarzystwa [illegible]w.

[Biur]o pośrednictwa pracy i najmu tanich [miesz]kań zostanie wreszcie w niedalekiej przy[szłości] otwarte w Krakowie. Biuro to pomieszczone [będzi]e w realności miejskiej pod l. 30 przy ul. [illegible]cze, przy dawnym przewozie na Wiśle, w któ[rej do] tego czasu pomieszczony był internat dla [illegible]w seminaryum nauczycielskiego męskiego pod [kierow]nictwem ks. Pechnika, który opuszcza abi[illegible] tej realności z dniem 15 lipca b. r. Naczel[nik w]ydziału VI magistratu radca p. Banaś [wyd]ał już odnośne polecenie, dotyczące urządze[nia] tam potrzebnych na ten cel biur i podjęcia [wszel]kich przygotowań, aby biuro to w jaknajkrót[szym] czasie mogło być otwarte i zaczęło funkcyo[nować].

[Wy]cieczka naukowa. W ostatnich dniach urzą[dzili] uczniowie (malarze i rzeźbiarze dekoracyjni) [illegible]ycznego przemysłu pod kierownictwem profe[sora] J. Raszki wycieczkę naukową do Biecza i oko[lic]. Dokonano wielu zdjęć fotograficznych, rysunkowych i akwarelowych z tamtejszych zabytków starożytnych nadzwyczaj ciekawych i cennych.

Teatr w Zakopanem. Trupa krakowskiego teatru ludowego, dokompletowana siłami artystycznemi większych teatrów, rozpocznie w pierwszych dniach lipca sezon w Zakopanem. Przedstawienia odbywać się będą w sali p. Sieczki, obecnie, po odpowiedniej przeróbce, najwięcej nadającej się do widowisk scenicznych. Cała sala będzie udekorowaną artystycznie, scena otrzyma nową zasłonę i proscenia malowane przez artystę-malarza, p. Terlikowskiego w stylu zakopańskim. — W repertoar wejść mają przeważnie sztuki patryotyczne, między innemi: „Betleem“ Rydla „Wesele“ i „Warszawianka“ Wyspiańskiego, „Belweder“ Bolesławicza, „Zaszumi las“ Zapolskiej, „Temten“ Maskoffa, „Na zawsze“ Rydla, „Kraj“, „Eros i Psyche“ Żuławskiego i inne.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie. Dnia 19 b. m. rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa przez firmę H. Altenberga we Lwowie na okładkę ex libris i papier okładkowy do zamierzonego wydawnictwa p. t. „Kultura polska“. Prac nadesłano 12. Nagrodę (300 kor.) uzyskała praca pod godłem „Z księgozbioru Ozyasza Lampla“. Autor — Jan Bukowski z Krakowa. Nadto wyróżniono pracę pod godłem „veritas odium parit“, znak księgarski z pracy, oznaczonej trzema kółkami i papier okładkowy z pracy pod godłem „Podhale“. Wszystkie konkursowe projekty obejrzeć można w lokalu Towarzystwa (Wolska 14) od 11—1 aż do 25 b. m. włącznie.

Związek stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich w Austryi. — Na zaproszenie towarzystwa „Deutsche Mittelschule in Mähren“ i sekcyi berneńskiego towarzystwa „Ustredni spolek ceskich profesoru“ odbyło się w Bernie zgromadzenie przedstawicieli niemal wszystkich austryackich towarzystw nauczycielskich, celem utworzenia związku państwowego. Z wyjątkiem wiedeńskiego i czerniowieckiego, wszystkie stowarzyszenia przysłały swoich przedstawicieli, którzy reprezentowali ogólną liczbę 3600 członków. Po bardzo serdecznem powitaniu ze strony prof. Mendla, prezesa niemieckiego towarzystwa berneńskiego i po przedstawieniu ważności związku wszystkich nauczycieli, wybrano prezydentem ze starszeństwa prof. Thannabauera jednogłośnie. Pierwszym wiceprezesem został wybrany dyr. Bily z Pragi i prof. Ippoldt z Krakowa, sekretarzami prof. dr Simon z Berna i prof. Neswadbik z Berna. Jednomyślnie uznano konieczność stworzenia państwowego związku, któryby jednolitem postępowaniem w sprawach szkolnych i nauczycielskich mógł przyczynić się do dobra szkoły i stanu. Wypracowanie regulaminu związku poruczono wydziałom obu berneńskich stowarzyszeń, a zgromadzenie uchwaliło tylko zasady ogólne, na których nowy regulamin ma się opierać. Pierwsza konferencya delegatów stowarzyszeń ma się odbyć 1 listopada b. r.

Markizy sklepowe, ochraniające wystawy sklepowe od działania promieni słonecznych, bywają przed niektóremi sklepami za nisko opuszczane i spowodować mogą łatwo okaleczenie głowy przechodzących osób. Zwracamy na to uwagę tak samych właścicieli sklepów, jak również i dotyczących władz.

Kradzież u OO. Zmartwychwstańców. We wtorek między godziną 12 a 1 dokonał nie ujęty dotąd sprawca zuchwałej kradzieży w klasztorze OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej. Korzystając z nieobecności ks. Muszyńskiego, przeora OO. Zmartwychwstańców, który wyszedł na obiad, złodziej otworzył celę i wywaliwszy szufladę w biurku zabrał 1600 koron i 200 rubli gotówką. Sprawcą jest pewien niewykryty dotychczas młodzieniec w wieku 25 lat, który kręcił się od pewnego czasu po kurytarzu klasztoru.

Fałszerze monet. Wczoraj aresztowano wspólników fałszerzy monet, którzy trudnili się puszczaniem w kurs fałszywych pieniędzy. Aresztowanymi są: Agnieszka Łagan, 65-letnia matka aresztowanego, Wincenty Łagan, rodem z Brzoskwini, Stanisław Madej, 22-letni terminator szewski, rodem z Woli Filipowskiej i Wincenty Sarota, 40-letni czeladnik szewski, rodem z „Zalasu“. Śledztwo wykazało, że Maurycy Nencki, służąc poprzednio za parobka w aptece p. Doskowskiego w Rynku głównym, za pomocą dorobionego klucza dostawał się do laboratoryum i tam popełnił liczne kradzieże chemikaliów i gotówki na łączną kwotę 4000 kor. Wata hygieniczna, o której znalezieniu u Nenckiego pisaliśmy wczoraj, pochodzi właśnie z tej kradzieży.

Wścieklizna u psów. Wobec zbliżającego się gorąca i epidemii wścieklizny psów, panującej w Krakowie i okolicy, uznało namiestnictwo zapowietrzonemi następujące gminy, przysiołki i obszary dworskie: miasto Kraków, Czarną Wieś, Dąbie, Grzegórzki, Krowodrzę, Łobzów, Nową Wieś Narodową, Półwsie Zwierzynieckie, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Olszę, Zwierzyniec, Podgórze, Dębniki, Ludwinów, Płaszów i Zakrzówek. W tym zamkniętym obszarze mają być wszystkie psy dniem i nocą trzymane na łańcuchu, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce, wykluczające możność ukąszenia. Psy, co do których ominięto powyższe przepisy, mają być chwytane i natychmiast bez wyjątku wybijane. — Przekroczenia tego rozporządzenia, obowiązującego od dnia 1 czerwca do czasu odwołania, karane będą według §. 45 ustawy z d. 24 maja 1882 r.

Z Podgórza piszą nam: Nieszczęśliwy wypadek spowodowała wczoraj zabawa w „zbójów i żandarmów“. Jan Wandaś, 13-letni syn obywatela podgórskiego, bawił się z przyjaciółmi w „zbójów i żandarmów“ na odpowiednim terenie, bo na górzystych Krzemionkach. Wandaś, będąc „zbójcem“, ukrył się pod krzakiem dzikiej róży nad rowem; nagle usunął się kamień, na którym chłopczyna się opierał i Wandaś runął w przepaść. Na krzyk przyjaciół zbiegli się ludzie i wydobyli silnie pokaleczonego chłopca z rowu. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił nieszczęśliwemu Wandasiowi p. dr Smorągiewicz, poczem zawezwane telefonicznie pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło go do szpitala.

Magistrat m. Podgórza podaje do wiadomości, że rachuki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminy za rok 1904 zostały złożone w magistracie na dwa tygodnie do przejrzenia przez członków gminy, których spostrzeżenia przy rozpoznaniu wzięte będą pod rozwagę.

Dnia 20 b. m. zmarła w Podgórzu-Płaszowie, licząca lat 78, Natalia z Binderów Lasko, wdowa po inspektorze kolei północnej. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godzinie 12 z dworca kolejowego Podgórze-Płaszów, skąd zwłoki przewiezione będą do Wieliczki i złożone w grobie rodzinnym na cmentarzu wielickim.

O oberwaniu chmury między Stróżami a przystankiem Wola Łużańska przysyła nam nasz korespondent w uzupełnieniu wczorajszego telegramu, następujące szczegóły:

Oberwanie chmury nastąpiło około godziny 12 w południe. Z położonego obok toru kolejowego wzgórza zaczęła płynąć woda rwącemi strumieniami i podmyła tor kolejowy na przestrzeni co najmniej 20 metrów. Pociąg nr. 1218, idący z Jasła, został wstrzymany na przystanku Wola Łużańska i stał tam dopóki nie przybył ze Stróż zawezwany telegraficznie pociąg, który zabrał przestraszonych podróżnych, zmuszonych wśród ulewnego deszczu do przesiadania. Wypadek ten spowodował opóźnienie pociągu o godzinę i 7 minut. Naprawa toru, o ile deszcz przestanie padać, potrwa jeden dzień.

Z Jasła piszą nam, że na miejsce tej przeszkody kolejowej wyjechał pociąg ratowniczy z nadinżynierem Bauerem i Mühlradem.

Sucha. Roboty przy budowie gmachu, przeznaczonego na pomieszczenie sądu, szybko postępują naprzód pod kierunkiem inż. Perosza z Krakowa; mury doprowadzono już do pierwszego piętra. — W r. b. znacznie się ożywił ruch budowlany w miasteczku; kilkudziesięciu robotników zajętych jest przy odbudowaniu spalonego pałacu br. Branickiej, oraz przy budowie czterech domów w rynku. Przed kilku laty chciano przebudować tutejszy dworzec kolejowy, jako zbyt ciasny i nieodpowiadający swemu przeznaczeniu. Skończyło się jednak, jak to zwykle u nas bywa, na dobrych chęciach. Powiększono wprawdzie salę restauracyjną II klasy, wybudowano bardzo brzydki barak drewniany, jako bufet III klasy, lecz wobec wciąż wzrastającego ruchu osobowego, przeróbki te okazały się niewystarczającemi. Restauracya II klasy ma kształt kurytarza, w którym panują nieznośne przeciągi, co niezbyt jest przyjemnem dla osób słabych, jadących do Zakopanego. W bufecie III klasy, przedzielonym od głównego budynku miejscami ustępowemi, trudno się przecisnąć, szczególniej obecnie wobec przejazdu wojsk na ćwiczenia do Nowego Targu i z powrotem, ponieważ żołnierze muszą zaopatrzyć się, podczas półgodzinnego zatrzymania się w pociągu, w prowiant w bufecie kolejowym, mimo, że w oddaleniu 50 kroków od stacyi znajduje się restauracya Bullmanna, gdzie te same prowianty można dostać o 50 prc. taniej. Byłoby praktycznem, tak dla żołnierzy, jak i dla publiczności, aby żołnierzom pozwolono zakupywać prowianty poza dworcem kolejowym.

Z Białej piszą nam: Niewiadomo, z jakiego powodu magistrat miasta Białej używa stampili niemieckiej: „Magistrat der königl. Freistadt Biala“. Możeby świetny magistrat miasta Białej raczył ją zastąpić polską, zwłaszcza że wszystkie inne urzędy, jak c. k. starostwo, c. k. sąd powiatowy i inne posługują się wyłącznie stampilą polską.

Wieliczka, 20 czerwca. W tutejszych szkołach, męskiej i żeńskiej, odbyły się na zakończenie roku szkolnego popisy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje w szkole żeńskiej wystawa robót ręcznych, wśród których znowu ogólnie podziwiano roboty point-lace, kolorowe i białe hafty, wykonane przez uczennice, pod umiejętnem kierownictwem nauczycielki pani Gołembiowskiej. W szkole męskiej deklamacye i gra uczniów na skrzypcach zyskały ogólny poklask.

Jarosław. Pod kołami pociągu ciężarowego za stacyą Jarosławiem od strony Przeworska stracił życie 18 b. m. wieczorem żołnierz 89 p. p. Stefan Lauruk, który w zamiarze samobójczym położył się na szynach. Maszynista spostrzegłszy go, starał się pociąg wstrzymać, zanim jednak to mu się udało, już koła maszyny i pierwszych ośmiu wozów przeszły przez głowę nieszczęśliwego, przecinając ją jakby nożem poniżej uszu w poprzek. Powodem samobójstwa miało być nieuwzględnienie reklamacyi i powołanie denata do czynnej służby, tudzież wiadomość, że narzeczona wyszła za mąż. Lauruk pochodził z Zawidowic koło Gródka.

Schwytanie zbiegłego więźnia. Ze Stanisławowa donoszą: Michał Ostasz, skazany na sześć lat więzienia, który przed miesiącem, rzuciwszy palącą lampę w dozorcę, utorował sobie w ten sposób drogę do wyjścia i z tutejszych aresztów sądu obwodowego umknął, schwytany został przed kilku dniami w okolicach Tarnopola na popełnionej kradzieży i odstawiony napowrót do tutejszych więzień.

Zmarli.

Aleksander Samogyi, emer. podurzędnik kolei państwowej, zmarł w Krakowie.

Franciszek Kantorek, b. burmistrz Krzeszowic, zmarł tam w 73 roku życia.

Władysław Biskupski, emerytowany starszy geometra ewidencyjny, przeżywszy lat 67, zmarł dnia 18 b. m.

Wilhelm Fritsch, praktykant drukarni Literackiej, zmarł dziś w Podgórzu.

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Gazeta Warszawska“ znalazła pomoc materyalną w gronie ludzi dobrej woli, którzy, pragnąc utrzymać byt tego najstarszego pisma polskiego, zapewniło mu trwałe finansowe podstawy.

„Gazeta“, której numer opuścił dziś prasę, ma uledz reformom, odpowiadającym potrzebom chwili, zgodnie z nadziejami, jakie Królestwo obecnie ożywiają.

— Wkrótce spodziewany jest przyjazd do Warszawy grona dziennikarzy francuskich, którzy zabawią tu dni kilka i wyruszą potem do Petersburga, Moskwy i na Kaukaz. Wśród dziennikarzy tych znajdzie się i znany pisarz Anatol France.

— Na Saskiej Kępie zabito przed kilku dniami głośnego opryszka i złodzieja Koluszewskiego, zwanego „Ludzka krzywda“, który był postrachem ludności Powiśla i Saskiej Kępy. O rozbojach Kobuszewskiego, który pod okiem policyi najbezkarniej grasował, szerząc postrach imordy, pisma warszawskie notują bardzo ciekawe szczegóły. Kobuszewski zginął z rąk rybaków, którzy zorganizowawszy samopomoc, dostali go w swe ręce i wykonali na groźnym opryszku dorażny akt zemsty.

— Pod tyt. „Mylne pogłoski“ pisze „Kur. Warsz.“: W bieżącym miesiącu niektóre z instytucyj rządowych o charakterze więcej społecznym, jak magistrat, zarząd ubezpieczeń rządowych, rada miejska, zarząd górniczy, bank włościański i t. d., po raz pierwszy otrzymały od władz wojskowych polecenie niezwłocznego zakomunikowania, dokąd urzędnicy ich wysłaliby swoje rodziny na wypadek ogłoszenia w Warszawie stanu oblężenia. Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i dała powód do pogłosek, iż Warszawa ma być zajęta przez Prusaków. (Zob. koresp. naszą z Warszawy. Przyp. red.).

Z zasięgniętych informacyj okazuje się, że tego rodzaju wiadomości zbierane są corocznie przez władze wojskowe wraz z wiadomościami o zapasach produktów, paszy i opału na wypadek oblężenia. Różnica obecna polega na tem, iż zazwyczaj niektóre urzędy były pomijane, w r. b. zaś zapytanie zwrócono do wszystkich bez wyjątku.

Rycerz przemysłu w Warszawie. Czytamy w „Gazecie Polskiej“:

W ubiegły piątek zgłosił się do jednego z pomniejszych finansistów tutejszych interesant, przedstawiając do zeskontowania weksle wystawione przez księcia L., na sumę 6000 rubli. Ponieważ finansista miał na razie tylko 1000 rubli, wręczył więc te pieniądze na rachunek, obiecując wieczorem wypłacić resztę, z wekslami zaś udał się do swego kolegi, który po dokładnem obejrzeniu ich doszedł do przekonania, iż są sfałszowane, co się istotnie sprawdziło. Bankier odwołał się do interesanta, ten zaś oświadczył, iż weksle otrzymał z rąk p. Z. D. M., znanego w kołach towarzyskich tutejszych młodzieńca. W hotelu, w którym młodzieniec mieszkał od dłuższego czasu, nie zastano go. Ulotnił się zawczasu. Wypadek wywołał wielką sensacyę w mieście, gdyż p. M. był znany w dość szerokich kołach, a niedawno spróbował nawet sił swoich jako autor dramatyczny, i napisał sztukę, którą nawet wystawiono w jednym z teatrów tutejszych. W hotelu, w którym od dłuższego czasu mieszkał, p. Z. D. M. nie zapłacił rachunku.

Z Wilna donoszą:

Polskie przedstawienia dramatyczne na korzyść tutejszego pogotowia ratunkowego odbędą się w d. 5, 6 i 7 lipca w teatrze miejskim, w którym przez czterdzieści lat nie dawano polskich widowisk. Jeszcze nie rozpoczęto sprzedaży biletów, a pomimo to można być pewnym, że zabraknie miejsc w sali. Przebywający w dobrach swoich w Landwarowie organizator przedstawień, Władysław hr. Tyszkiewicz, z najdalszych okolic otrzymuje telegraficzne prośby o zarezerwowanie biletów.

Sprawa Gorkiego. Obrońca Maksyma Gorkiego, p. Gruzenberg, oświadczył współpracownikowi „Naszej Żizni“, iż nie wie zgoła o umorzeniu sprawy karnej, wytoczonej znakomitemu powieściopisarzowi, i nie dowierza bynajmniej tej pogłosce, albowiem dotychczas nie przesłuchano świadków, przez obwinionego wskazanych.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował w obrębie lwowskiej krajowej dyrekcyi skarbu głównymi poborcami podatkowymi kontrolorów głównych podatkowych Leopolda Maryana Lechmana, Jana Hoszowskiego i poborców podatkowych Stanisława Danczykiewicza, Karola Gumińskiego, Kamila Marciaka i Kornela Macielińskiego; a kontrolorami głównymi urzędów podatkowych poborców Alfreda Krzywalda, Mieczysława Hlebowickiego i Franciszka Dembskiego.

„Ruta“. W sobotę 24 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Arcybractwa miłosierdzia (Sienna 5) odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia „Ruta“, na którem p. Szłapelis wygłosi odczyt o ks. A. Baranowskim (dokończenie). Dla gości wstęp wolny.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek: „Taksator“.

W sobotę: „Druciarz“.

Z kalendarza. We czwartek 22 czerwca: Boże Ciało, Paulina bisk. w.; w piątek 23 czerwca: N. M. P. Nieustającej Pomocy; w sobotę 24 czerwca: Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Wschód słońca 21 czerwca o godz. 3 m. 33, zachód o godz. [illegible] m. 51; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 czerwca termometr doszedł od 15·6 do 25·2 C.; barometr podnosił się. Dnia 21 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 749·9 [illegible], termometru 17·7 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 21 czerwca: pogoda zmienna i niepewna.

Z sali sądowej.

Kraków, 21 czerwca.

(Rozprawa prasowa).

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznają świadkowie Uznański, Huttman, K[illegible]ocek, Albin Szczerbowski, Scisławski i inni, że Stopiński w Nowym Targu szerzył postrach; przyznają dalej, że Stopiński na ich żądanie lub prośby cofał artykuły, które miały się o nich pojawić, dlaczego jednak wszyscy prenumerowali „Gazetę Podtatrzańską“, określić bliżej nie m[illegible].

Przy omawianiu sprawy domu rozpusty zeznają świadkowie, że burmistrz musiał o nim wiedzieć, przyczem oskarżyciel, dr Lewicki, prosi o odczytanie aktu, w którym burmistrz Halikowski żąda od starostwa usunięcia tego zakładu w Nowym Targu. Dalej wyjaśniono, że burmistrz wysyłał policyanta miejskiego, ale ten uciekł zastraszony i bał się po raz drugi tam się udawać. Starostwo, pomimo doniesienia burmistrza, żadnych kroków nie przedsięwzięło.

Świadek Goldman oświadczył, że Czubernat był u niego po pieniądze na agitacyę wyborczą, przeciw Stopińskiemu. Świadek stwierdził dalej, że najrozmaitsze przezwiska, jakie obecnie posiada, oskarżyciele w Nowym Targu, datują się od czasu wydawania „Gazety Podtatrzańskiej“. Oglądając się ciągle na Stopińskiego, zeznaje świadek lękliwie i nie może przypomnieć sobie dokładnie wielu spraw.

Z odczytanych i złożonych zeznań świadków wynikło, że pewnego razu mięso nabyte u oskarżyciela Rajskiego było cuchnącem. W dalszym ciągu odczytano akta procesów cywilnych Stopińskiego, poczem o godz. 3½ popołudniu odroczono rozprawę do dnia następnego.

Dzisiaj w dalszym ciągu nastąpiło przesłuchanie świadków.

Świadek Jakób Habura, rzeźnik, powołany na okoliczności, czy Jakób Rajski wysługuje się żydom, wskutek czego ma przezwisko „żydowski wujek“, oświadcza, że o tem nic nie wie. W dalszym ciągu opowiada Habura obszernie o wydzierżawieniu akcyzy w Zakopanem i zeznaje, że słyszał o tem, iż Rajski kiedyś nie mógł się wyliczyć z powierzonych mu pieniędzy.

Dr Moskwa zaznacza, że popierania żydów nie uważa za czyn niehonorowy, ale że czynem takim jest niewyliczenie się z powierzonych komuś funduszów.

Świadek Maryan Szydlik, dozorca kolejowy, zeznaje, iż nabył raz cuchnące mięso u Rajskiego.

Juliusz Christ, restaurator, zeznaje, że pobiera mięso u Rajskiego od lat przeszło sześciu. Mięso było zawsze świeże. Jedno tylko może zarzucić Rajskiemu, że daje za dużo kości. (Na sali śmiechy).

Świadek Zacharyasz Riegelhaupt, restaurator (zaprzysiężony, mimo sprzeciwienia obrony), zeznaje, że Stopiński często u niego pożyczał pieniądze, lecz mu zawsze oddawał, dalej, że Stopińskiego bardzo się bał i ciągle się boi.

Hipolit Guziak, stolarz, zeznaje, że oskarżyciel prywatny, Króliczak, otrzymał od gminy deski na roboty przy budynkach gminnych. Pozostałości z tych desek częściowo użył na zrobienie ławek, do robót zaś gminnych użył własnego materyału, więcej odpowiedniego. Czy Króliczak użył do robót takiej samej ilości desek, i czy deski te były tej samej wartości, świadek nie wie. Na zgodny wniosek zastępcy oskarżycieli i obrońcy, trybunał przesłuchał pod przysięgą, jako świadka, oskarżyciela Króliczaka, który przyznał, że istotnie zamienił deski, ale robił to ze względów, że materyały inne były odpowiedniejsze do tych robót. Na zamianie tej gmina żadnej szkody nie poniosła, gdyż roboty wykonane obliczane były wedle metra kubicznego.

Józef Janczy (niezaprzysiężony) zeznaje, że pośredniczył między burmistrzem Halikowskim a Stopińskim, który go wysłał w celu zmuszenia burmistrza, aby Stopiński został radnym. Przy tem poselstwie Janczy miał uzyskać dostawę pewnych robót w gminie. Pertraktacye pozostały bez rezultatu. W dalszym ciągu Janczy zeznaje, że Stopiński brał u niego, nie płacąc, rozmaite przedmioty, jak stoły, stołki i t. p., wartości 80 koron. Jako dostateczną zapłatę Stopiński uważał pomieszczane w „Gazecie Podtatrzańskiej“ reklamy. Reklamy te, drukowane w znienawidzonej gazetce, przyczyniły się tylko do mojej ruiny — mówił Janczy. — W dalszym ciągu opowiada świadek, jak pośredniczył między nim a Berenhaufem. Stopiński obawiał się, aby nie był pociągnięty do odpowiedzialności karnej za wymuszanie i dlatego zgodził się na to, że Berenhauf złoży 20 koron na fundusz prasowy „Gazety“.

W czasie zeznań tego świadka przychodzi do ostrego starcia między świadkiem (powołanym przez samego Stopińskiego), a Stopińskim, który wyjaśnia, że do obliczeń między nim a Janczym nigdy nie przyszło, więc Janczy nie może wiedzieć, czy oskarżony jest mu co winien. Dalej Stopiński przyznaje, że wyrządził krzywdę Berenhaufowi, ale do tego skłonił go Janczy złemi informacyami.

Eugeniusz Katerla, budowniczy miejski (bez przysięgi) oświadcza, że odbierał roboty od Króliczaka i stanowczo nigdy nie stwierdził, aby ten działał na szkodę miasta. Pomyłek w rachunkach Króliczaka nie zauważył. Świadek zeznaje, że Stopiński napadał i szkalował wszystkich, a między innymi i niego, i nazywał go „kuterlatą wodnistym kuternogą“.

Burmistrz Halikowski pod przysięgą przyznaje, że nie miał prawa wkraczać do mieszkania ks. Badańskiego, gdyż policyi wkraczać nie wolno. Uważając go jednak za chorego umysłowo, doniósł o tem do konsystorza. Halikowski zeznaje dalej, że Stopińskiemu nigdy żadnej krzywdy nie zrobił, natomiast Stopiński napadł na niego i rodzinę zupełnie bez najmniejszego powodu.

Józef Rajski zeznaje, że nie popierał spraw żydowskich, mięso zaś sprzedawał świeże. Świadek przyznaje, że w formie opłaty za „Gazetę Podtatrzańską“ płacił bardzo często odczepne Stopińskiemu, który, spotkawszy go na ulicy, w odpowiedni sposób mimicznie żądał „łapówki“. Rachunki Rajskiego za kiełbasy i wędliny bardzo często były przez niego kreślone na żądanie Stopińskiego i t. d. Robił to Rajski spowodowany wycieczkami Stopińskiego, który tłomaczył się, że czyni to tylko dla pozoru w okresie przedwyborczym. Główne ataki Stopińskiego rozpoczęły się jednak wtedy, kiedy Rajski odmówił Stopińskiemu podpisania weksli.

Następny świadek Czubernata, szwagier Stopińskiego (zaprzysiężony) zeznaje, że robił do gminy doniesienie na Stopińską z powodu marnotrawienia przez nią majątku. Czubernatę Stopiński w swej gazetce nazywał „Bydlińskim“, „łupkiem końskim“ czyli rakarzem, hyeną wyborczą i t. p., które to przezwiska obecnie szkodzą Czubernacie.

Po zeznaniach tego świadka dr Moskwa postawił nagły wniosek o wykluczenie z ławy przysięgłych p. Jana Miśkiewicza, który jakoby stronniczo przyjmuje oświadczenia i tłomaczenia się Stopińskiego. Trybunał po naradzie odmówił przychylenia się do wniosku dra Moskwy.

Wyścigi.

Wczorajsze wyścigi (dzień drugi) nie powiodły się. Przybyło publiczności bardzo mało. Pogoda nie dopisała. Biegów było 6.

I. Bieg otwarcia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 kor., z których 600 kor. zwycięzcy, 250 kor. drugiemu, [illegible] temu koniowi. [illegible] rotm. Hen. Hage[lina] [illegible] kaszt. kl. „Traw[illegible]“ [illegible] og. „Bij zabij“, [illegible] szy przybył do m[ety] [illegible] ciel), drugi „Panicz[illegible]“ [illegible] wna (j. właściciel). Tot[alizator] [illegible]

II. Steple-chase. Pano[wie jeżdżą. Nagroda hono]rowa i 1100 kor. (600 d[la pierwszego, 350 dla] drugiego, 150 dla trzeciego [illegible] nia). - Meta 3000 m. Start[owały] [illegible] Bartoscha i „Edes Kincsem“ K[illegible] „Dido“ (jeździec właściciel). Totalizator [illegible]

III. Nagroda totalizatora. Bieg z płotami. Nagroda honorowa i 1500 kor. (900, 300, 200 i 100 kor.). Meta 2800 m. Startowały 2 konie p. Kollera „Liszka“ i „Caboulot“. Zwyciężył „Caboulot“. Totalizatora nie było, bo oba konie pochodziły z jednej stajni.

IV. Nagroda rządowa (1500 koron min. rolnictwa). Meta 4000 m. Znowu startowały tylko 2 konie p. Kollera „Versuch mich“ i „Irland“. Pierwszy przybył „Versuch mich“.

V. Oficerskie steeplechase. Nagroda honorowa: 1100 koron. Meta 3600 m. Startowały i przyszły 1) Kafki „Döntrök“, 2) Kollera „Lidictrip“, 3) Kellego „Boba“. Totalizator 10 : 23.

VI. Bieg Maiden z płotami. Nagroda honorowa i 1100 koron. Meta 2400 m. Startowały i przybyły: 1) „Katicza“ Kollera, 2) „Kaprys“ Hagelina, 3) „Macao“ Bartoscha, 4) „Attok“ Schindlera. Totalizator 10 : 18.

Dział ekonomiczny.

× Z Izby handlowej w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu p. Dattner złożył sprawozdanie z ostatniej sesyi państw. Rady kolejowej. Mowca przedstawił, że przyrzeczono, iż lepsze połączenie kolejowe między Trzebinią a Granicą nastąpi w maju 1906. Po krótkiej dyskusyi nad tą sprawą dr Szarski imieniem komisyi przedstawił następujący wniosek:

„Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie oświadcza się przeciwko przedłużeniu istniejącego w Galicyi prawa propinacyi. Izba wyraża atoli zarazem przekonanie, że należy na rzecz kraju, względnie miast, wprowadzić odpowiednie obciążanie konsumcyi napojów gorących i piwa w sposób, któryby nie krępował przemysłu spirytusowego i browarnianego i nie ograniczał publiczności w dowolnym wyborze trunków. Co do obmyślenia tych sposobów, jakoteż co do omówienia także innych kwestyj drugorzędnych, mających atoli wielkie społeczne znaczenie ze względu na przyszłość przemysłów, wykonujących obecnie prawo propinacyi, sądzi komisya, że byłoby wskazanem wejść w bliższy kontakt z Izbami handlowemi i przemysłowemi we Lwowie i w Brodach, celem wspólnej narady i poleca prezydyum, aby w tej mierze wdrożyło stosowne kroki.“ Wniosek uchwalono, poczem dr Benis omówił sprawę telefonów, i wskazał, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż w miejsce projektowanych nowych telefonów automatycznych, Kraków otrzymać ma starą centralę z Berna, a Berno nową, automatyczną. Po przeniesieniu starej centrali z Berna do Krakowa, mają być założone drugie druty dla każdego abonenta, co spowodowałoby znaczne ko[illegible] [illegible] krakowskiej sieci telefonicznej [illegible] proponuje, aby Izba energicznie zaprotestowała w ministerstwie handlu i w ministerstwie dla Galicyi przeciw przenoszeniu starej centrali z Berna do Krakowa. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wypracować w tej sprawie memoryał, i wybrać osobną deputacyę, któraby go przedstawiła w Wiedniu, w porozumieniu z Radą miasta Krakowa.

× Nowe pożyczki krajowe. Ze Lwowa donoszą: Wydział krajowy postanowił przystąpić obecnie do zaciągnięcia dwóch nowych [illegible] pożyczek, do których upoważniony został uchwalonemi przez Sejm ustawami krajowemi. Mianowicie ustawą z 22 stycznia 1904 upoważniony został Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4 prc. obligacyach krajowych z terminem umarzania 50-letniem w imiennej wartości 7,000.000 koron, w celu pokrycia datku krajowego do kosztów regulacyi rzek i budowy kanałów w okresie od r. 1904 do 1912. Ustawą krajową zaś z dnia 25 stycznia 1905 upoważniony został Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4 prc. obligacyach krajowych z 50-letniem terminem umorzenia, w imiennej wartości 6,150.000 koron, celem pokrycia datku krajowego do kosztów regulacyi rzek karpackich, a mianowicie: Biały z dopływami i obwałowania prawego brzegu Dunajca, Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, górnego Dniestru z odpływami, Soły i Łomnicy.

Wydział krajowy zatwierdził już wzory obligacyj krajowych, jakie mają być wydane dla obu pożyczek. Obligacye pożyczki kanałowej mają u góry piękny rysunek, przedstawiający widok Krakowa z zamkiem na Wawelu, uregulowaną Wisłą i portem. Obligacye pożyczki dla regulacyi rzek karpackich mają w jednem polu ogólny widok Lwowa, w drugiem zaś polu widok podkarpacki, z płynącą górską rzeką. Obligi obu pożyczek wypuszczone być mają przed 1 listopada b. r. z pierwszym kuponem, płatnym w dniu 1 maja 1906. Pierwsze losowanie obligów obbyć się ma w dniu 1 lutego 1906.

Pożyczka 7-milionowa wydaną zostanie w 6150 sztukach obligacyjnych, mianowicie 1000 sztuk po 100 kor., 2500 po 200 kor., 1200 sztuk po 1000 kor., 1000 sztuk po 2000 kor. i 300 sztuk po 10.000 kor. Pożyczka 6,150.000 koron wydaną zostanie w 5675 sztukach obligacyjnych, mianowicie 1000 sztuk po 100 koron, 2500 sztuk po 200 kor., 1200 sztuk po 1000 kor., 675 sztuk po 2000 kor., 300 sztuk po 10.000 koron.

Wydział krajowy zwrócił się już do ministerstwa o zatwierdzenie tekstu obligów, oraz planu umorzenia pożyczki, a zarazem domagał się Wydział krajowy przyznania dla obu powyższych pożyczek uwolnienia od opłaty stempla, należytości, tudzież uwolnienia od podatku kuponowego.

Ostatnie wiadomości.

— **Zatarg szwedzko-norweski** rozwija się w dalszym ciągu pokojowo. Storting norweski uchwalił wczoraj adres do króla Oskara i do parlamentu szwedzkiego, w którym ponownie oświadcza, że naród norweski zerwał unię nie z żalu lub niechęci do narodu szwedzkiego i dynastyi, nie w zamiarze obrażenia honoru Szwecyi, lecz wyłącznie z tej przyczyny, iż Norwegia w unii zajmowała stanowisko nieodpowiednie. Równocześnie wyraża storting nadzieję, że krok Norwegii przyczyni się do wzmocnienia przy-

...rząd szwedzki, ... jako państwo ... zęcie roko... uregulowania ... wczoraj, lecz wa... powziął. Prezydent ... ieja utrzymania ... łnie. ... się obecnie niemal bez ... unii, lecz w zamian za ... stąpiła Szwecyi pół... ce, zamieszkałe przez ... ryków.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 czerwca.

Z Rady m. Lwowa. Posiedzeniom nowej Rady, aż do wyboru prezydenta, przewodniczyć będzie według regulaminu najstarszy radca miejski. Jest nim profesor uniwersytetu dr Bronisław Radziszewski.

Senat uniwersytetu lwowskiego rozpatrywał prośbę ruskiej młodzieży akademickiej, która domagała się pozwolenia na odbycie w murach uniwersytetu wiecu z powodu uchwały senatu, wymierzonej przeciwko propozycyom Wydziału krajowego co do członków zreorganizowanej Rady szkolnej krajowej. Senat uchwalił na podanie młodzieży ruskiej odpowiedzieć odmownie, motywując postanowienie swoje tem, że sprawa Rady szkolnej nie należy do kompetencyi młodzieży akademickiej, nie jest sprawą wewnętrzną, a projektowany wiec mógłby wprowadzić roznamiętnienie do uniwersytetu.

Kierownikiem Biblioteki Baworowskich został zamianowany p. E. Naganowski, znany literat.

Królem kurkowym Towarzystwa strzeleckiego we Lwowie został p. Stanisław Platowski.

Szajka fałszerzy monet. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Sal. Graubartowi, Herszowi, Ewie Bartfeldom i Bercie Bartfeldównie o fałszerstwo monet, przeciw Chanie Bartfeldowej i Lorze Wasserman o puszczanie w obieg fałszowanych monet.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek i piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Na łeb, na szyję", krotochwila Bissona i Sylwana.

Z teatru wojny.

Wiadomości z pola walki napływają znów skąpo. Sądząc z dotychczasowych doświadczeń w tej wojnie, uważaćby to można za dowód, że oczekiwana od tygodnia nowa wielka bitwa już się rozpoczęła. Jeżeli wiadomość korespondenta „Daily Telegraphu" polega na dobrych informacyach, sytuacya armij rosyjskich jest bardzo groźna. Na czem polega plan strategiczny japoński, tego w braku szczegółowych doniesień o ruchach wojsk jap. nawet domyślać się trudno. Zdaje się jednakże, że w nowej tej japońskiej ofenzywie odegrać mają ważną rolę dwie armie wschodnie pod dowództwem generałów Hazegawy i Kawamury, które zajmują górzysty pas nadgraniczny od strony Korei.

Straż przednia jednej z tych armij stoi już od tygodnia przeszło w Omoso, na tyłach Kirynu, z czego wnosićby można, że i główne jej siły nie są zbytnio oddalone od tej miejscowości. — Gdzie się znajduje druga armia, oznaczyć niepodobna na razie. W każdym razie dwie te armie przeznaczone są na to, aby podczas bitwy zmusić generała Liniewicza do podzielenia sił rosyjskich.

Z dalszych, jakkolwiek również bardzo skąpych doniesień o ostatnich walkach na lewem, zachodniem skrzydle linii bojowej, wynika, że porażka Rosyan w tych walkach była bardzo dotkliwa i że stracone przez nich pozycye koło miejscowości Laojanczunpen — miały wielką wartość dla strategicznego położenia armii rosyjskiej.

Wieści o rokowaniach pokojowych brzmią dziś — dla odmiany — znów bardzo niepomyślnie. Przypuszczaćby można, że w Petersburgu liczą jeszcze na możliwość zwycięstwa rosyjskiego w nowej bitwie, a co najmniej na taki jej wynik, któryby Japonię mógł skłonić do zredukowania swych warunków pokojowych.

A tymczasem na tyłach armii rosyjskiej w Charbinie grasuje już wróg nowy — epidemia cholery, która również wielki wpływ wywrzeć może na bieg wypadków.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 czerwca.)

Osaczeni.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: **Japończycy posuwają się zwycięsko naprzód. Armia rosyjska jest na obu skrzydłach zupełnie osaczona.** Japończycy rozporządzają **przeszło pół milionową armią** na polu walki. Wstępne operacye wykonane zostały jeszcze dnia 20 b. m.

Plany Japończyków.

Londyn. Operacye japońskie, dotyczące **obejścia rosyjskiego skrzydła, są niewątpliwe.** Jak donosi „Daily Telegraph", bitwa odbędzie się jednak dopiero z końcem b. m. Pierwszą ważną akcyą będzie prawdopodobnie **obsadzenie miejscowości Ninguta** na szlaku kolejowym Charbin—Władywostok, przez co **Władywostok zostałby odcięty.**

Jak donoszą z Petersburga, panuje tam silne wzburzenie umysłów, z powodu zamiarów strategii japońskiej.

Dobry duch w armii.

Petersburg. Korespondent „Nowoje Wremii" w Mandżuryi donosi, że w armii mandżurskiej panuje duch bardzo wojowniczy. Żołnierze i oficerowie nie chcą nawet słuchać o rokowaniach pokojowych.

Wpływ Liniewicza.

Londyn. Korespondent „Timesa" z Tokio donosi, że wśród jeńców rosyjskich znajduje się Polak, który zapewnia, że generał Liniewicz jest bardzo lubiany w armii i że powiodło mu się rzeczywiście **podnieść ducha wojennego w szeregach, a nawet wzbudzić w wojsku nadzieję zwycięstwa.**

Londyn. Także z innych stron donoszą, że generał Liniewicz zdradza wielką pewność siebie i że tem **dodatnio wpływa na usposobienie armii.**

Ostatni punkt oparcia.

Londyn. Z Tokio donoszą do „Daily Telegraphu", że Rosyanie bardzo silnie **ufortyfikowali Charbin.** Znajduje się tam załoga, złożona z **54.000 ludzi wraz z 300 działami.**

Zaskoczeni niespodzianie.

Londyn. Z Tokio donosi „Times": Japoński ruch ofenzywny rozpoczął się 16 b. m. i był skierowany przeciw miejscowości Liaojanczunpen. Ruch ten miał na celu zapobiedz obejściu japońskich pozycyj przez dywizyę Miszczenki. **Rosyanie zostali niespodzianie zaskoczeni;** główne ich wojska przeszły **przez Mongolię** do Czunkiatun.

Londyn. Donoszą tu zgodnie, że oddziały kozackie na lewem skrzydle rosyjskiem, które Japończycy zaatakowali dnia 16 b. m., **zostały zupełnie osaczone. Jedna część zdołała uciec przez Mongolię.**

Następstwa nowej bitwy.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Zastępca ministra spraw zagranicznych hr. Moratow oświadcza, że ostatecznie uchwalono nie **przyjmować zawieszenia broni.** — Na pytanie, jaki wpływ wywrzeć może na sytuacyę Rosyi tocząca się obecnie bitwa, Moratow odpowiedział: Jeśli armia rosyjska odniesie zwycięstwo, pokój zawarty będzie rychło, ponieważ wówczas warunki pokojowe Japonii będą tego rodzaju, że Rosya będzie je mogła przyjąć. Jeśli zaś Rosyanie poniosą nową klęskę, **wojna toczyć się będzie dalej aż do zupełnego wyczerpania nieprzyjaciela.**

Akcya pokojowa zagrożona.

Petersburg. Akcya pokojowa rozwija się bardzo powoli **i na coraz nowe napotyka trudności.** — W ministerstwie spraw zagranicznych wielki panuje **sceptycyzm** co do rezultatów całej akcyi pokojowej. Na dworze carskim **wzmaga się znów usposobienie wojenne.** Jako powód tego podają, że car zna już obecnie warunki pokojowe Japonii i że uważa je za **niemożliwe do przyjęcia.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Do niesprawdzonych, wielce podejrzanej autentyczności, wieści zaliczyć należy informacyę berlińskiej „Vossische Zeitung", jakoby oficerowie gwardyi odbyli w Petersburgu naradę w sprawie ewentualnej detronizacyi cara. Wedle tej wersyi, gwardya dzieli się na 2 partye, z których jedna stoi po stronie carowej matki — druga po stronie młodej carowej. Pierwsza z nich zmusić chce cara do abdykacyi na rzecz jednego z wielkich książąt. Wiadomości te przyjmować należy bardzo krytycznie.

Wedle dzisiejszych informacyj, rada ministrów uchwalić już miała zasady ustawy o Radzie narodowej.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 czerwca).

Mowy do cara.

Petersburg. (Doniesienie peters. Agencyi telegraficznej). — Ks. Trubecki w mowie do cara podczas przyjęcia deputacyi kongresu ziemstw i miast wygłoszonej, podniósł, że przedstawiciele ziemstw i miast wdzięczni są carowi za przyjęcie i za to, że uznał, iż przyprowadziły ich przed niego jedynie miłość ojczyzny, poczucie obowiązku wobec cara i świadomość wspólnego, wielkiego niebezpieczeństwa. Wskazawszy na ogólną dezorganizacyę, mówił następnie ks. Trubecki, że naród rosyjski nie zatracił jeszcze swego patryotyzmu i swej wiary w cara i w niezachwianą potęgę Rosyi. Dlatego też naród rosyjski nie może pojąć tej klęski i obecnych wewnętrznych zawikłań. Naród rosyjski jest rozczarowany i wierzy, że car przedtem się łudził, ponieważ widzi, że nie dzieje się to, co jest dobrem, a czego przecież car sobie życzy. To uczucie wciąż wzrasta, a naród wszędzie szuka zdrajców, wśród generałów, wśród doradców cara i wśród osobistości, znajdujących się na stanowiskach kierujących. To uczucie podburza także ludność przeciwko właścicielom gruntów i wszędzie inteligencya podburza jednę część ludności przeciw drugiej. Silna i wielka nienawiść nagromadzona skutkiem ucisku wiekowego, spotęgowana przez nędzę ekonomiczną i odmówienie praw obywatelskich, obecnie jeszcze wzrasta i staje się tem niebezpieczniejszą, gdyż przybiera formę patryotyzmu i działa podniecająco na warstwy ludu.

Jedynem wyjściem z tego położenia — mówił ks. Trubecki — jest zwołanie wybranych zastępców narodu. Z takiej reprezentacyi nie można jednakże wykluczyć żadnej części ludności i żadnej klasy, gdyż w przeciwnym razie wykluczeni staną się wrogami nowej organizacyi. Reprezentacya ludu nie powinna być stanową, gdyż car nie jest carem jednego lub drugiego stanu, ale całej Rosyi. Wybrańcy narodu, którzy będą powołani do wykonywania swego dzieła razem z carem, mają służyć interesom ogółu, a nie interesom poszczególnych stanów. Reprezentacya ludu ma współdziałać przy reorganizacyi państwa.

Biurokracya — mówił dalej książę — istnieje we wszystkich państwach, wolno jej jednakże zajmować tylko takie stanowisko, jakie jej przysługuje, nie wolno jej jednakże przywłaszczać sobie praw panującego. Musi ona być raczej odpowiedzialną. Reprezentacya ludowa nie powinna być urządzoną według systemu biurokratycznego, lecz musi być niezawisłą, a pomiędzy nią a carem nie powinien stać mur, opierający się na urządzeniach biurokratycznych. Możność dyskutowania o reorganizacyi państwa musi być daną w jak najszerszym zakresie i to nie dopiero na pierwszem posiedzeniu reprezentacyi ludu, lecz już dzisiaj w prasie i na zgromadzeniach publicznych. Byłoby to zgubną sprzecznością, gdyby siły narodu zostały powołane do współdziałania w kwestyi życia państwowego, a gdyby równocześnie zakazano dyskutować publicznie nad temi kwestyami. Zmniejszyłoby to zaufanie w przeprowadzenie reform i wstrzymałoby ich przeprowadzenie. Odrodzenie Rosyi musi być oparte na zaufaniu.

Po księciu Trubeckim przemawiał radny miasta Petersburga, Fiedorow. Oświadczył on, że zgadza się z wywodami ks. Trubeckiego i dodał, że jakkolwiek car kwestyę rozstrzygnie, czy aby dalej prowadzono wojnę, czy też aby zawarto pokój, to przecież wojna kiedyś się skończyć musi, a wtedy będzie koniecznem gojenie ran, jakie wojna zadała Rosyi na polu skarbowem i gospodarczem. Wówczas będzie potrzebnem obciążenie budżetu Rosyi wielu milionami, których pokrycie wymagać będzie nadzwyczajnej pracy i postępu na polu cywilizacyi i podniesienia siły produktywnej kraju. — Jest to tylko wtedy możliwem, jeżeli zużyte będą drzemiące dziś siły narodu. Mowca zakończył słowami:

„Wasza ces. Mość posiada w swej służbie wielu ludzi z talentem, a tylko małą liczbę takich ludzi, którzy zdolni są od swego biurka urzędowego zadowolić potrzeby ludu. Obecne położenie wymaga ludzi, posiadających rzeczywiste doświadczenie życiowe. W tem zapatrywaniu przyłączają się zastępcy miast do przedstawicieli ziemstw".

Rada narodowa.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Agencyi tel.) Rada ministeryalna obradowała wczoraj w drugiem czytaniu nad kwestyami, **dotyczącemi ułożenia tekstu artykułów zasadniczych.** (Zapewnie co do zwołania Rady państwa. Przyp. red.) We czwartek obradować będzie rada ministeryalna nad systemem wyborczym.

Fejervary w Sejmie.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 21 czerwca.

Budapeszt. Wcześnie przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Izby posłów, zgromadzili się posłowie w sali. — Galerye były również szczelnie zajęte. Na sali panowało żywe podniecenie. Gdy Franciszek Kossuth wszedł na salę, powitano go burzliwemi oklaskami i okrzykami „Eljen". Również owacyjnie powitano prezydenta Izby Justha. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie pół do 11. Między innemi odczytano pismo kuryi królewskiej z doniesieniem, że petycya wniesiona przeciw wyborowi hr. Stefana Tiszy została odrzuconą, a mandat jego ostatecznie uznany za ważny. Następnie odczytano szeroki umotywanie wyroku komisyi o „incompatibilitas" w sprawie Perczela. Zaraz na początku odczytywania tego pisma **przyszło do burzliwych scen.**

Prezydent oświadcza, że nie pozwoli, aby nad wyrokiem dyskutowano, i prosi o zaniechanie wszelkich wykrzykników, które mają charakter dyskusyi. (Żywe oklaski na lewicy).

Po przyjęciu do wiadomości wyroku weszli do Izby członkowie nowego gabinetu z prezydentem ministrów bar. Fejervarym na czele. (Na lewicy śmiechy i sykania). Prezydent dzwoni i prosi o spokój. Ponieważ niepokój na lewicy nie zmniejsza się, oświadcza prezydent, że będzie zmuszony każdego posła przerywającego wywołać po nazwisku. (Potakiwania na lewicy).

Prezydent ministrów bar. Fejervary wręcza prezydyum reskrypt królewski, prosząc o odczytanie go. Reskrypt donosi o zamianowaniu nowego gabinetu.

Prezydent ministrów bar. Fejervary zabiera głos i daje wyraz nadziei, że tylko przez krótki czas będzie musiał zajmować swoje stanowisko. Gabinet stoi zupełnie poza stronnictwami i naturalnie działalność jego pozostawać będzie w ramach ustaw. Uważa on za swój obowiązek na podstawie porozumienia ze stronnictwami doprowadzić do takiej zgody, aby z łona większości mógł być utworzony rząd, którego program zarówno król, jak i koalicya mogłaby przyjąć. Prezydent ministrów wskazuje następnie krótko na niepomyślne położenie gospodarcze kraju z powodu stanu „ex lex" i przedkłada szereg przedłożeń, pomiędzy innemi 10-miesięczne prowizoryum budżetowe, kontyngent rekruta na rok bieżący i uzupełnienie preliminarza inwestycyjnego na r. 1905. Prosi w końcu o wybór deputacyi kwotowej, oraz prosi prezydenta, aby co do przedłożeń, wniesionych przez niego, zarządził dalej, co należy.

Prezydent Izby oświadcza, że na razie stoi na porządku dziennym przedstawienie się nowego gabinetu i dlatego nie może uczynić zadość jego życzeniu.

Prezydent ministrów br. Fejervary mówi w dalszym ciągu, że z rodzaju tych przedłożeń wynika, że nie są one politycznej natury. Będzie on się starał osiągnąć porozumienie pomiędzy koroną a narodem. W końcu zawiadamia, że nadeszło jeszcze inne pismo królewskie, o którego odczytanie prosi. (Przy tych słowach powstaje **ogromna wrzawa,** słychać wykrzykniki: **Łajdaki!**)

Posłowie Apponyi, hr. Karolyi i Fr. Kossuth daremnie starają się przez dłuższy czas uspokoić hałasujących.

Kiedy burza ustała, — prezydent Just oświadczył, że w myśl regulaminu nie można odstępować od porządku dziennego. Na porządku dziennym stoi reskrypt w sprawie zamianowania Fejervarego. Zanim ten przedmiot będzie załatwiony, nie można przystępować do innego senatu.

Fejervary: Jeżeli król mówi do narodu, to musi być wysłuchany.

Zgłaszają się do głosu Tisza i Kossuth. Tisza oświadcza, że natychmiastowe odczytanie królewskiego pisma odpowiada konstytucyi. Kossuth oświadcza, że funkcya ministrów rozpoczyna się, jeżeli Izba pierwsze pismo przyjmie do wiadomości.

Po przemowie Kossutha br. Fejervary jeszcze raz prosił o odczytanie drugiego pisma królewskiego. Prezydent Izby Just zapytuje się, czy Izba zgadza się na to. Powstaje taka wrzawa, że prezydent zmuszony jest przerwać posiedzenie. W głosowaniu uchwalono **nie przystępować do natychmiastowego odczytania pisma królewskiego.**

Prezydent ministrów br. Fejervary oświadcza, że postępowanie Izby **sprzeciwia się długoletnim zwyczajom konstytucyjnym.**

W tej chwili **ministrowie opuszczają salę.**

Franciszek Kossuth wśród ogólnego wzburzenia uzasadnia **wotum nieufności** dla rządu.

Hr. Stefan Tisza przemawia również, nie słychać jednakże jego wywodów. — Po tych przemówieniach cała koalicya powstała z miejsc.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania rozległy się w Izbie oklaski!

Przystąpiono do odczytania drugiego reskryptu królewskiego, **odraczającego Sejm** do 15 września b. r. Powstał okropny hałas i zgiełk. Końca pisma nie można było odczytać. Prezydent musiał przerwać posiedzenie. Po podjęciu na nowo posiedzenia odczytano do końca reskrypt królewski, poczem posiedzenie przerwano. Protokoły z posiedzenia natychmiast przyjęto.

Br. Banffy powstał i wygłosił dłuższą mowę, w której wzywał kraj, aby **nie płacił podatków.** Członkowie stronnictwa liberalnego z hr. Tiszą na czele **wyszli z sali.**

Wkońcu ogłosił prezydent, że reskrypt królewski, odraczający Izbę, został przyjęty do wiadomości i będzie przesłany Izbie magnatów. Po wygotowaniu protokołu, posiedzenie wśród ogromnego wzburzenia zamknięto.

Pozdrowienie królewskie.

Budapeszt. Gdy sekretarz odczytał z reskryptu króla słowa: „Przesyłamy wam nasze królewskie pozdrowienie" — na ławach skrajnej lewicy wołano ironicznie: „Dziękujemy bardzo pięknie!"

Podstęp Fejervarego.

Budapeszt. Fejervary chciał podejść Izbę i udaremnić zamiar udzielenia mu przez większość votum nieufności. Dlatego żądał Fejervary, aby najpierw odczytano reskrypt królewski, odraczający sesyę do 15 września. Większość dowiedziała się jednak o tych zamiarach i nie dopuściła do odczytania reskryptu, dopóki po wszelkiej formie nie uchwalono dla Fejervarego votum nieufności.

Obrady po odroczeniu.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze podnoszą doniosłość faktu, że posiedzenie Sejmu węgierskiego po odczytaniu orędzia królewskiego, odraczającego sesyę, **trwało jeszcze dalej,** i że przyjęto następnie jeszcze rezolucyę, zgłoszoną przez Banffyego, **wzywającą ludność, ażeby wobec stanu „ex lex" nie płaciła nadal podatków.**

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Budapesztu, że po odczytaniu reskryptu królewskiego, odraczającego Sejm, posiedzenie trwało dalej, co mogłoby oznaczać, że parlament zbuntował się przeciw woli króla. „N. Fr. Presse" przeczy temu, twierdząc, że po odczytaniu reskryptu posiedzenie zamknięto. (Doniesienie „N. Fr. Presse" jest nieprawdziwe, jak świadczy urzędowe sprawozdanie z obrad Sejmu węgierskiego, zamieszczone powyżej. Przyp. red.).

Z Rady państwa.

Izba poselska w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, po przemówieniach mowców generalnych „pro" i „contra" w sprawie wniosku, dotyczącego napadu na posła ks. Scheichera, przyjęła w końcu znaczną większością głosów nagłość i sam wniosek. Następnie przystąpiono do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Poseł Sommer, Wszechniemiec, żądał rychłego zniesienia paralelek słowiańskich w seminaryach w Opawie i Cieszynie. Pewną sensacyę wywołała następnie mowa posła Skenego, który zwrócił się stanowczo przeciwko budowie kanału Dunaj-Odra-Wisła, ponieważ nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana i łatwo narazić może państwo na olbrzymie wydatki i na przesilenie finansowe. Gdy mowca zapewniał, że jakkolwiek sam jest przemysłowcem, nie odważyłby się żądać, aby państwo było „dojną krową" dla przemysłowców, poseł Kolischer przerwał mu uwagą, że mimo tej swej troskliwości o dobro państwa, on, Skene, zawsze chętnie chował do kieszeni — premie cukrowe... Po kilku przemówieniach, dotyczących innych kwestyj, Izba odroczyła dalsze obrady do dzisiaj.

Poseł Królikowski na dzisiejszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej postawi wniosek, aby uznać wybór posła Wilka za nielegalny, gdyż w tym samym okręgu wyborczym mieszkało 3 Wilków z rozmaitemi imionami i na tych Wilków wyborcy oddawali głosy. Tymczasem przy skrutynium policzono wszystkie głosy posłowi Wilkowi i w ten sposób przeprowadzono jego wybór.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 21 czerwca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacye: Daszyńskiego w sprawie budynku sądowego w Tarnowie, przeciążenia pracą urzędników tego sądu i utworzenia sądu przemysłowego w Tarnowie; Breitera w sprawie urzędowania grecko-katolickiego biskupa Chomyszyna w Stanisławowie.

Ministrowie Bouquoi i Cosel odpowiadają na interpelacye.

Klofacz domaga się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra na interpelacyę w sprawie zakazu uroczystości sokolskiej w Wiedniu. Wniosek odrzucono, poczem Schneider imieniem komisyi dla nagany przedstawia wniosek o udzielenie nagany Elderschowi, który zawołał do Holanskyego: „Pan robiłeś brudne interesa we Floridsdorfie".

Seitz przemawia przeciw wnioskowi i uzasadnia, że Holansky, nabywając grunta we Floridsdorfie, wiedział, iż przez te grunta przechodzić ma trasa kanałowa.

Holansky usprawiedliwia swe zachowanie się, poczem Eldersch wykazuje, że komisya nie dała żadnego umotywowania swego wniosku. Nie ulega wątpliwości, że Holansky nadużył swego mandatu.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Przemawiał „contra" Ofner, potem referent Schneider.

Następnie Seitz postawił wniosek o imienne głosowanie, a w razie odrzucenia tego, stwierdzenia stosunku głosów.

Wniosek komisyi nagany przyjęto.

Podczas głosowania Daszyński woła do Koła polskiego: „Towarzysze Walewskiego są także przy tem. Przy każdym brudzie muszą być".

Seitz: Mogą założyć klub spekulantów na grunta.

Hr. Sternberg: Jako konkure[nt] klubowi parobków.

Po ogłoszeniu stosunku głosów Eld[ersch] woła: A przecież była to brudna afera.

Daszyński: Walewski ustąpił, ale Wa[...]scy pozostali.

Mowa Gautscha.

Po przemówieniu posła Kaspara, zabrał głos prezydent ministrów br. **Gautsch.** Po omówieniu położenia politycznego przypomina złożone przez siebie swego czasu oświadczenie w sprawie węgierskiej i zaznacza, że rząd stoi na stanowisku lojalnego zachowania ugody z r. 1867. Rząd jest przygotowany na wszelki wypadek i wszystkiemi środkami będzie dążył do ochrony interesów tej połowy monarchii. Następnie reflektując na mowę posła Sommera, bierze w obronę prezydenta Śląska hr. Thuna i zaznacza, że rząd trzyma się oświadczenia rządowego, złożonego w Sejmie śląskim. Następnie przeszedł do omówienia kwestyi językowej i urzędniczej w Czechach.

Wiedeń. Mowa prezydenta ministrów Gautscha była bardzo dyplomatyczna, każde słowo było dobrze obmyślane i dwuznacznie może być tłómaczone.

Ważniejsze ustępy dotyczyły stosunku rządu do Czechów. Powiedział tu Gautsch między innemi: W tym okresie ustawodawczym zgłoszone będzie przedłożenie rządowe, które zaprowadzi język urzędowy wewnętrzny w Czechach; drugie dwa przedłożenia dotyczyć będą utworzenia czeskiego i niemieckiego uniwersytetu na Morawach.

Co do seminaryów nauczycielskich na Śląsku oświadczył Gautsch, że sprawa ta załatwioną będzie w tym okresie prawodawczym w sposób „odpowiadający interesom i życzeniom obu narodowości".

Co do kanałów wodnych oświadczył Gautsch, że rząd ściśle się będzie trzymał tego, co jest jego obowiązkiem, rząd musi jednak postępować przezornie.

Następnie zapowiedział Gautsch, ze rząd wstawi do budżetu 25 milionów koron na lepsze uposażenie wszechnic.

Wiedeń. Interpelacyę posła Seinfelda w sprawie upaństwowienia kolei północnej podpisali także posłowie: Rotter, Petelenz, Stwiertnia i Danielak.

W obronie Szczawnicy.

Wiedeń. Wobec nałożenia niesłychanie wysokich podatków domowo-czynszowych na właścicieli domów w Szczawnicy, posłowie Rotter i Danielak zgłosili interpelacyę, żądającą, aby rząd wkroczył w tę sprawę.

Z komisyi kolejowej.

Wiedeń. Komisya kolejowa obradowała dziś nad sprawą sanacyi kolei lokalnej w Pintzgau koło Salcburga. Seinfeld zgłosił wniosek o odroczenie uchwały z powodu powierzchownego referatu i braku zamknięcia rachunków. Ellenbogen zażądał wyjaśnień co do upaństwowienia kolei północnej. Kolischer domaga się upaństwowienia kolei północnej i innych. Będzie to najsilniejsza broń w ręku rządu austryackiego wobec Węgier. Rząd musi mieć władzę i wpływ na taryfy. Pattai popiera wywody Kolischera. Kierownik ministerstwa kolei Wrba podnosi, że nie może złożyć obowiązujących oświadczeń imieniem rządu; minister uznaje ważność tej kwestyi i bliższe wyjaśnienia złoży przy rozprawach budżetowych. Po wywodach referenta Sylvestra, który oświadczył, że i Niemcy pozbyli się już obecnie dawnych obaw narodowościowych i są za upaństwowieniem kolei północnej, Seinfeld cofnął swój wniosek, poczem przedłożenie przyjęto.

Z Izby panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godzinie 1 minut 35. Prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu arcyksięciu Józefowi.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego dalszej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 21 czerwca.

Dymisya gabinetu w Hiszpanii.

Madryt. Z powodu odmówienia 204 głosami przeciw 54 rządowi votum zaufania, gabinet podał się do dymisyi, którą król przyjął.

Trzęsienie ziemi w Czarnogórze.

Cetynia. Trzęsienia ziemi codziennie się powtarzają kilkakrotnie. Okoliczne góry przybrały inne kształty. Cyklon w okolicy zniszczył kilka domów. Zasiewy zniszczone.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 20 0

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1886.** 2189 3 7

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1348 62 0

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:
pokostnicze,
malarskie,
szklarskie,
kaflarskie,
posadzki steingutowe,
do budowy Wyższej Szkoły handlowej.
Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego (ulica Basztowa 27, II piętro), gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. 2256 3 3
Otwarcie ofert nastąpi **dnia 26 czerwca 1905 o godzinie 12tej w południe** w budownictwie miejskiem.
Kraków, dnia 16 czerwca 1905.
Prezydent miasta:
Leo.

Nowość sensacyjna!

HYDROLIN zastępuje olej przeciw kurzowi.
HYDROLIN nie robi tłustych plam na ubraniu.
HYDROLIN nie przyciemnia podłóg.
HYDROLIN użyć można na drzewie, linoleum, kamieniu, asfalcie, cemencie, do skrapiania chodników i bruków ulicznych.
HYDROLIN dozwala zamiatanie nie tworząc kurzu, bez skrapiania wodą.
HYDROLINem zapuszczać i froterować można lakierowane podłogi i parkiety.
HYDROLIN da się rozpuścić wodą.
HYDROLIN wypada taniej niż woda, bo skropione na brukach i chodnikach wytrzymuje 8 do 10 dni, zatem zaoszczędza się na furmankach, siłach roboczych i wodzie.
HYDROLIN dostać można tylko u firmy

Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B

i kosztuje 1 kg. K 1·20
5 kg. K 5·—.

Na prowincyę do każdej miejscowości wraz z blaszanką i opłatnie brutto 5 kg. koron 6·—. 2114 4 4

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne, setne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn
W. GARVENS
Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr 6 b.
Katalogi za darmo i opłatnie.
1870 12 28

Magazyn Towarów Wschodnich i Oryentalnych
Wielki Skład Dywanów Perskich.

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal.,
Filia we Lwowie, pasaż Mikolasza. 703 11 0

Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.

Fabryki wyrobów glinianych pod firmą

MAURYCY BARUCH

w Łagiewnikach przy Podgórzu,

polecają swoje wyroby, mianowicie:

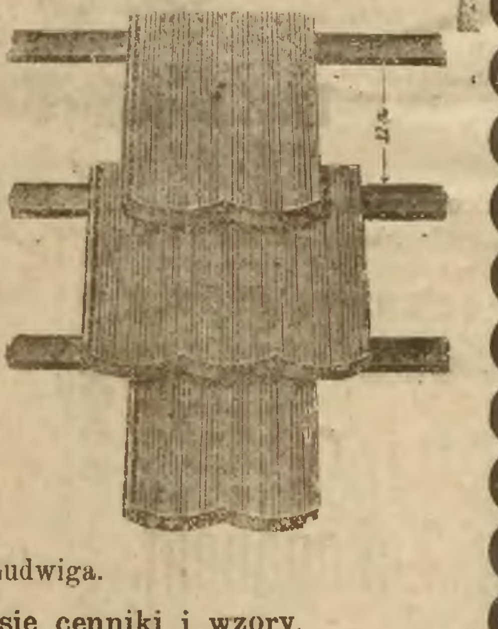


Piece kaflowe, kominki i kuchnie biało glazurowane lub w kolorach, w wyborowym gatunku, odznaczających się piękną formą, oraz hermetycznem okuciem.

Dachówkę żłobkowaną (falcowaną) systemu szwajcarskiego „Constans", bardzo trwałą i łatwą do krycia dachów.

Cegłę różnego rodzaju jak: podwójnie prasowaną, maszynową, ręcznie prasowaną i studzienną.

Cegłę ogniotrwałą zwyczajną, klinową i formową, oraz płyty ogniotrw. piekarskie.



Cegłę do sklepień systemu inż. Ludwiga.

Ceny umiarkowane. — Na żądanie wysyła się cenniki i wzory.

Adres dla listów:

MAURYCY BARUCH w PODGÓRZU.
Telefon Nr 73.
2267 1 5

Parcele

z drzewami owocowemi w Dębnikach **do sprzedania.** Wiadomość u Dra T. Kwiecińskiego, adwokata w Krakowie.
2231 2 3



Boraks cesarski czyni skórę delikatną i białą.
1824 3 7

Zakopane

Pensyonat J. Jętkiewiczowej
„Danusia" i „Podolanka"
przy ul. Chałubińskiego w pobliżu Wystawy
poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. 2227 3 10

330.000 K

dają razem główne wygrane w
7 rocznych ciągnieniach 7
Najbliższe już dnia
1-go lipca 1905.
Los austr. czerw. krzyża.
Serbski los państw. (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca".
Wszystkie trzy losy razem za gotówkę K 93·50, lub na 30 rat miesięcz. po K 3·75.
Każdy los zostaje wyciągnięty.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń.
2251 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical | angielskie
Britania
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
1550 27 0

Ostrzeżenie!

Precz z tandetnemi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.

Panowie! Kto chce mieć zarzutkę lub ubranie letnie eleganckie, modne, lekkie, a trwałe, dobrze dopasowane, za przystępną cenę, niech zamówi u **Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, ul. Wielopole l. 3, obok głównej poczty.** 2274 1 0

Wypożycza się fraki i anglezy. Robi również za ugodą na raty.
Na prowincyę przesyła **na żądanie** próbki, jakoteż sposób brania miary.

Wybierającym się do Zakopanego polecam uprzejmie willę

„PODLASIE".

2206 3 6

Pensyonat mój zupełnie odnowiony i wygodnie urządzony, o 26 jasnych, słonecznych pokojach z balkonami i ogromną oszkloną werandą, urządzoną do zabaw wrazie niepogody. Widok na potok i góry. Kuchnia wykwintna. Usługa wzorowa. Ceny przystępne.
Młodym panienkom, przybywającym do Zakopanego bez rodziców, zapewniam macierzyńską opiekę. **Wanda Grochowska.**

PRZYBORY SPORTOWE

w wielkim wyborze
poleca



Magazyn Uniwersalny
firmy
Roman Drobner, Kraków.
Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 16 0

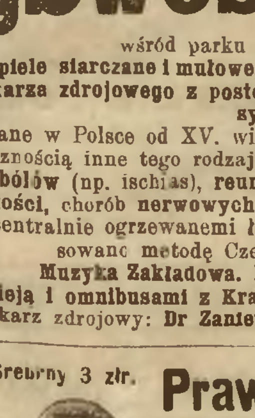
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

„Swoszowice" Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.
Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elelektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 10 25
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły,** porażeń, chorób **skóry i kości,** chorób **nerwowych,** zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.
Muzyka Zakładowa. Restauracya. poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.
Lekarz zdrojowy: **Dr Zanietowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Włyński.**

Srebrny 3 złr.



Prawdziwy srebrny zegarek remontoar

cechowany i uregulowany:

z pojedynczą kopertą . . . . . złr. 3·—
z podwójną kopertą . . . . . złr. 4·—
z brzegami złoconemi . . . . . złr. 4·50
z 3 mocnemi kopertami . . . . . złr. 5·—
z 14 karat. złota począwszy od złr. 7·50.
14 karat. złoty łańcuszek pancerzowy . . . . . złr. 10·—
prawdziwie srebrny łańcuszek pancerzowy . . . . . złr. —·90
Trzechletnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy w ciągu 8 dni.

„Zur grossen Uhrenfabrik"
Max Böhnel, zegarmistrz, Margarethenstrasse 38. Wiedeń, IV.,
Zażądać mego **wielkiego cennika** z 1000 odbitek wszelkiego rodzaju zegarów, zegarków złotych i srebrnych, który wysyłam każdemu **za darmo opłacony.** 1775 7 10

Słodowe karmelki

na kaszel skuteczne, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 896 23 0

Notaryusz Marynowski

w Nowym Sączu poszukuje do swej kancelaryi **egzaminowanego kandydata** od 1 lipca b. r. 2259 2 2

JUBILER
B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
91 35 0

Zakopane

Willa **Ukraina** pensyonat F. Osbergerowej, Stara Polana 2, przestrzeni: dwa morgi, drzewa iglaste, zdala od kurzu ulicznego z widokiem na góry.
Kuchnia znana z dobroci.
Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 6 koron dziennie. 2134 5 10



Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer
w Opawie.
1573 Cenniki darmo. 10 10

Sprzedam

prawie nieużywaną uprząż na parę jukierów: angielskie chomonciki, o białym okładzie srebrnym z kluczami takiemiż, parę lejców żółtych francuskich i parę lejców taśmowych czerwonych, tudzież siodło męskie mało używane. Cena 200 K za wszystko. Oglądać można **w hotelu Wiktorya w Jaśle.**
2241 3 3

Kurs wakacyjny.

W bieżącym roku **przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed., podwójnej i ogólnej. także w czasie wakacyj.**
Kurs wakacyjny trwać będzie **od 24 czerwca do 25 września.** Opłata za cały kurs wakacyjny **wynosi wyjątkowo** tylko **100 K.**
Przytem uczniowie mogą bezpłatnie pobierać lekcye kaligrafii, języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii.
Zawiadamiając o tem, polecam się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności. 2205 3 6
HENRYK GOTTLIEB
rut. egz. naucz. rachunkowości państw.
Kraków, ul. Dietlowska 68.

Drogie kamienie.

Jadąc z Warszawy do wód galicyjskich, zatrzymałem się w Krakowie **na 10 dni** ze sprzedażą kamieni drogocennych
Syberyjskich i Uralskich
dla wszelkiej biżuteryi.
Akwamaryny, beryle, turmaliny, fenakity, ametysty, chryzolity, topazy, hyacynty, rubelity, almandyny, szmaragdy, chryzoprasy (kamienie szczęścia), szafiry.
Wiadomość: **Długa Nr 13,** w mieszkaniu **Wgo pana Leona Stępowskiego,** rano od 11—1, po południu od 3—6. 2233 5 6

Pracownia sukien
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
2248 ulica Szewska L. 22, II p. 2 3

Samowary tulskie
Herbatę najlepszą oryginalną rosyjską S. W. Perłowa, oraz
2018 ceylon i angielską poleca firma 8 15
„FORTUNA", Kraków, Sukiennice 23.

Z wolnej ręki

i pod dobremi warunkami jest **do sprzedania** albo wydzierżawienia na Morawie blisko miasta **gospodarstwo,** składające się z 56 morgów ziemi ornej, zabudowań gospodarczych z rekwizytami i inwentarzem.
Bliższych informacyj udziela **J. Weinheber w Miękini,** p. Krzeszowice. 2258 2 3

Przyjmuje się

Panny uczęszczające do szkół na stancyę z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie. Wikt zdrowotny 5 razy dnia, mieszkanie suche frontowe na Iem piętrze w śródmieściu.
Zgłoszenia pod **2257** przyjmuje Administracyi „Nowej Reformy". 2257 2 3

Kosiarzy

akordowych i odbieraczy dziennie płatnych ma jeszcze paręset do wysłania **Bronisław Krasicki, ul. Szewska 15, Kraków.**
2253 3 3

Klacz wojskowa

do odstąpienia.
Ul. Reformacka Nr 7, parter. 2269 1 3

Aparat destylacyjny

aptekarski, nowy, z samodzielnem napełnianiem, zabezpieczającym kocioł od spalenia, **do sprzedania** tanio. **Karol Czunko,** pracownia kotlarska, **Kraków, ul. św. Marka 31.**
Także potrzebny zaraz **czeladnik kotlarski** do miedzianych robót, zdolny, obznajomiony z drobnemi robotami. 2246 2 3

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Także **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 7 0

Willa

w uroczem położeniu pod Kopcem Kościuszki w Zwierzyńcu, 5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie, weranda i inne budynki, ogród owocowy i warzywny z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w **Bazarze spożywczym, Floryańska 40.** 2243 4 8

Buchalter korespondent ze świadectwem ukończenia kursów, młody, z Królestwa, b. student uniwersytetu petersburskiego, znający gruntownie język rosyjski, niemiecki i francuski mniej dobrze, poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. **Z. Szenk Kraków, Radziwiłłowska 25.** 2236 3 3

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3
składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 5 0

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya,** nowe wozy, **kręgielnia,** nowe mieszkania i t. d.
Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!
Lekarz w miejscu.
O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.
1935 12 16 *S. Brüll.*

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 8.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 11 25



Proszę żądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 29 30
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka. Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

ROWERY

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na corsa i t. p. tak damskie jak i męskie.
ROWERY mam na składzie **damskie, męskie i dziecięce,** używane i nowe do sprzedania, w wielkim wyborze, **po bardzo niskich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.** 2265 1 10
ROWERY sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.
Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.
Pracownia mechaniczna **Stanisława Leśniakowskiego**
przy ul. Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10, Rządca Drukarni L. K. Górski.